Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok IX Listopad—Grudzień 1935 r. Nr. 11—12

ŻYCIE STRAŻACKIE

WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO

MIESIĘCZNIK

W JEDNOŚCI SIŁA!

Z okazji Świąt BOŻEGO NARODZENIA i NOWEGO ROKU wszystkim Druhom Prezesom i Członkom Rad Powiatowych, Członkom Zarządów Oddziałów Powiatowych, Zarządom Straży Pożarnych, Członkom Korpusu Technicznego, Naczelnikom Rejonów i Straży oraz wszystkim Druhom - Strażakom Kieleckiego Okręgu Związku Straży Pożarnych R. P. tą drogą przesyłamy najserdeczniejsze Życzenia tak w życiu korporacyjnem jak i w ich życiu prywatnem.

ZARZĄD KIELECKIEGO OKRĘGU
WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU
STRAŻY POŻARNYCH R. P.

NASZA SŁUŻBA

GAWĘDA SZÓSTA

Kto uważnie czyta „Życie Strażackie", a jest nas takich kilkunastu na wielkim obszarze wielkiego województwa Kieleckiego, ten zapewne zauważył, że piąta gawęda odbyła się przed rokiem.

Z powyższego wynika, że rok minął bez gawęd swobodnych i to z przyczyn różnych, o których mówić teraz nie będziemy.

W ostatnim numerze, jakim ten jest w roku bieżącym, o czemże pisać, jak nie o Świętach i o Nowym Roku.

Zasiądziemy za chwilę do wigilijnego stołu w mniejszem lub większem gronie rodzinnem, pełni głębokich religijnych i narodowych wzruszeń, potem weźmiemy udział w choince szerszej rodziny, bo organizacji strażackiej, gdzie do głębokich uczuć dołączą się wyższe.

Przepełnione myślami i uczuciami dusze nasze wyrażą pieśniami swój stan. Zabrzmią kolendy staropolskie ludowe, proste, szczere i piękne, że

„Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi,
Wstańcie, pasterze, Bóg się wam rodzi"...

Tyle lat powtarzamy te wzruszające słowa i za każdym razem ze świeżem uczuciem i jakby odmłodzeniem.

Bo w duszach ludzkości całej tkwi tęsknota do takich czasów, w któreby Bóg wśród nas **wszystkich** się narodził i ujawnił w odrodzeniu zwyczajów i obyczajów, w zapanowaniu sprawiedliwości społecznej i powszechnej szczęśliwości.

Nie mam zamiaru kazania Wam prawić, ale coraz bardziej te pragnienia, tęsknoty i dążenia, jakie głoszone są od Narodzenia Chrystusa Pana, stają się udziałem świeckich dążeń, programów i haseł, a nawet przejmują je i niechrześcijanie.

My, ludzie biedni i prości, w Boże Narodzenie mamy okazję doroczną do odczucia wielkiej idei Chrystusowej i poczucia się jej szermierzami, Chrystus bowiem „opuścił śliczne niebo, a obrał barłogi". Dlatego

„Przed Tobą padamy,
Czołem uderzamy,
Witając Cię w tej stajence
Między bydlętami",

Wszystkim naszym Szanownym Czytelnikom, Przyjaciołom i Sympatykom „Życia Strażackiego“ przesyłamy serdeczne życzenia Świąteczne i Noworoczne.

REDAKCJA
„ŻYCIA STRAŻACKIEGO“.

Może trudno jeszcze i dziś pogodzić się myślą niektórym ludziom, co to tylko mamonie służą, z tem zejściem Chrystusa do pastuszków, szopy, żłobu i sianka. Byli jednakże już i wtedy demokraci, a pieśń o nich mówi:

„Mądrości druhowie,
Z daleka królowie
Pragną widzieć swego
Stwórcę Przedwiecznego".

Kolenda mówi o Druhach, coprawda, monarchach. Dziś jest nas Druhów bez koron grube setki tysięcy, a z Druchnami jeszcze więcej, co pośpieszą powitać Maleńkiego, bo chociaż

„W nędznej szopie urodzony,
Żłób mu za kolebkę dano.
Cóż jest, czem był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy! Was to spotkało
Witać go przed bogaczami
A słowo ciałem się stało..."

W tem pierwszeństwie nie dajmy się nikomu wyprzedzić, nietylko dlatego, że taka wola Boska, ale że tego pragną nasze serca i przekonania, tembardziej że ta przepiękna i mocna kolenda mówi wyraźnie, iż:

„Potem i króle widziani,
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani"

Zauważcie dobrze, Druhowie, że dopiero potem byli królowie, a widocznie zastali kupę narodu — ludu, bo aż musieli przeciskać się z trudnością ze swemi darami, ale te dary nie były specjalnie wyróżnione, bo

„Bóstwo to razem zmieszało
Z wieśniaczemi ofiarami..."

Ten czyn niejednokrotnie możnaby przypomnieć w dzisiejszych czasach tym, co się lubią między nami panoszyć bogactwem powierzchownem, blichtrem, zapominając o równości.

W naszych szeregach nie powinno tego być.

Kto jak kto, ale strażacy — rolnicy mogą z dumą w czasie świąt przed wszystkimi kolendy wyśpiewywać, tyle tam jest mowy o rolnictwie, t.j. o owcach baranach, maśle, serkach, bydlętach, sianie, polu, stadach i t. p.

Przepiękna jest kolenda o sianie, a szczególnie dwuwiersze kończące zwrotki, jak np:

„O siano, siano, siano kwiecie drogi,
Gdy się na Tobie kładzie Bóg ubogi,
O siano, siano, królewskie bławaty
Przechodzisz w cenie świata majestaty."

Moglibyśmy tak długo wędrować przez słowa kolend, czasami wesoło się uśmiać, czasami przez łzy.

Ale śpieszmy dalej, bo oto Nowy Rok za pasem, a z nim nowe nadzieje.

Rok obecny znika z wieczności. Dla Polski był obfity w ważne wydarzenia, a wśród nich najważniejsze — śmierć Marszałka Józefa Piłsudskiego, która Polskę postawiła na progu nowego okresu, w którym sami musimy zadbać o przyszłość państwa i narodu.

To też na progu Nowego 1936 Roku troska o tą przyszłość niesie nasze myśli do Wawelskiej Krypty gdzie snem wiecznym śpi Wielki Wódz Narodu, który zorganizował go z nadludzkim trudem pokonując brak zmysłu organizacyjnego w narodzie.

Życiem swem zrealizował przepiękną legendę Tatr o śpiących rycerzach, królach i o czynie, który od Giewontu i Wawelu pocznie się.

Rzucamy ostatnie spojrzenia w twarz Zmarłego, by z wyrazu Jej wziąć natchnienie do szukania dalszych dróg pracy.

A czasy wciąż są niewyraźne, niepewne i nabrzmiałe niespodziankami.

Narody i ludzkość nie ustatkowały się jeszcze, jak to wzburzone morze i często chlustają na siebie falą nienawiści i zemsty.

A przedewszystkiem w wielu sercach rozsiadła się na trwałe niewiara, niechęć, a często rozpacz.

Ogień zapału i prężna twórczość są coraz rzadsze.

I w takich chwilach myśl człowieka czynu, woli, działacza, szuka porównań z różnemi, a podobnemi okresami w życiu narodów czy ludzkości.

I cóż tam znajduje?

A to, że nawet w najgorszej sytuacji, na samym dnie rozpaczy znajdowali się ludzie, którzy znajdywali drogi ratunku.

Znajdą się i teraz, by poprowadzić za sobą społeczeństwa

Przy okazji nie zaszkodzi zauważyć, że może na błędnej linji szukamy dróg wyjścia z kryzysu światowego.

Uczonym i prostaczkom wciąż wydaje się, że znajdą jakiś klucz, jakieś lekarstwo, które spragnionej ludzkości da, jak ręką odjął, ulgę, wyprowadzi do dobrobytu i świetności

Takie poszukiwania trwają już lata, a nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Główną słabą stroną tych lekarstw jest to, że nie zwracają wcale, albo małą uwagę na leczenie

duszy społeczeństwa, narodu lub choćby pojedyńczego człowieka.

Nie będzie lepiej — gdy człowiek człowiekowi stale będzie wilkiem.

Nie będzie lepiej — gdy jad zwątpień, gorycz, złorzeczenia, brak wiary i nadziei zżerał będzie serca ludzkie.

Nie będzie lepiej — gdy słowo, umowa, podpis — nie będą dotrzymywane.

Nie będzie lepiej — gdy uczciwość, sumienność, obowiązkowość i poświęcenie będą coraz rzadsze.

Nie będzie lepiej, — gdy niesprawiedliwość, krzywda i ucisk grasować będą wśród nas.

A będzie lepiej dopiero wtedy, gdy promyk światła padnie w dzisiejsze ciemności duszy, gdy ciepłem swem obudzi zamulone siły ducha, gdy uruchomi wolę, charakter, gdy pchnie do poświęceń, ofiarności, gdy zapali nad naszemi głowami słońce idei, której oddamy się w służbę, wykonując najtwardsze rozkazy.

Wystarczy spojrzeć po ludziach, ażeby ugruntować w sobie przekonanie, jaka droga jest słuszna i dobra.

Dlatego wchodząc w otwarte wierzeje roku 1936 nie oczekujmy od niego darmowych cudów, bo on nie będzie do nich skory i skłonny.

Natomiast wywołajmy cuda swoją zorganizowaną wolą i powstałemi z niej czynami.

I znów powróćmy do kolendy. —
Może powie wielu:

„I mybyśmy tam bieżeli,
gdybyśmy drogę wiedzieli“.

Takim ta sama kolenda odpowie:

„Idźcie, pokażemy wam,
Tylko chciejcie wierzyć nam.
Do Betlejem prosto bieżcie,
Ale czyste serca nieście,
Bo ten Pan czysty stan szanuje“...

Więc, Kochani Druhowie, w ten Nowy Rok, który niech będzie rokiem przełomowym na drodze do powstania Polski Mocarstwowej, wejdźmy odważnie z jasną myślą i silną wolą i czystemi sercami, bo taką ma być Nasza służba.

Aleksander Niedbalski.

Czuwajmy wszyscy nad bezpieczeństwem.

Artykuł dyskusyjny insp. J. Plebanka

(dalszy ciąg).

W poprzednich numerach „Życia Strażackiego“ pragnąłem zorjentować Szanownych Czytelników z istotnym stanem i niedomaganiami akcji zapobiegawczej przeciw pożarom w terenie, rzucając garść myśli na całość tego zagadnienia, projektując zarazem organizowanie czynnika nadrzędnego do kierowania i kontrolowania prac i działalności przeciwpożarowych komisyj gminnych (P. K. G.) przez tak zwane w moim projekcie Przeciwpożarowe Komisje Powiatowe (P.K.P). Zastanawiam się nam dalej i pytam — czy taka P. K. P. będzie mogła należycie wywiązać się ze swojego zadania i czy sprosta zamierzeniom? Czy, aby nie spotka ją ten sam los bezczynności i niezaradności dotychczasowych K. P. G. i jak temu zapobiec?

Przedewszystkiem należy pamiętać o tem, że w każdej komórce organizacyjnej musi się znaleźć odpowiedni t. zw. „inicjator“ do pobudzania działalności danej komórki i projektowania zamierzeń, pamiętając o tem, że zamierzenia podjęte winny być wykonane i dozorowane.

Inicjatorem na szczeblu K. P. G. jest zawsze naczelnik rejonu lub straży — on właściwie projektuje i pobudza działalność, a czynnikiem wykonawczym uchwał K P. G. staje się siłą stanu prawnego urząd danej gminy — czyli sam wójt, który kieruje całą akcją zapobiegawczą na terenie podległej mu gminy, często przy organie pomocniczym wydzielanym z pośród członków K, P. G. i przy współudziale sołtysów, policji i naczelników straży.

Przyjrzyjmy się teraz właściwej naszej K. P. G. — co ona właściwie robi?. — jak pracuje i dlaczego taka opieszałość i zamieranie jej działalności następuje? Pierwszą odpowiedzią z jaką się zawsze spotkam — to odpowiedź: „bo wójt jest zaharowany i nie ma czasu“. Obserwując pracę urzędową, a nawet społeczną niektórych wójtów, stwierdzam, że istotnie są oni naprawdę zapracowani, nieraz ponad ich możliwości i naprawdę, że nie mają tyle czasu, aby mogli wszystkiemu podołać, zwłaszcza w tak ważkiem i uciążliwem zagadnieniu jakim jest akcja zapobiegawcza przeciwpożarowa. Coprawda zdarzają się czasami — ale rzadkie wypadki, że jakiś nadzwyczaj gorliwy i sumienny wójt, pragnący wszystkim zadość uczynić, popycha ten dział pracy jak umie, przeważnie „po swojemu“ — a nawet sam pobiegnie od wsi do wsi i często z nieznajomością fachową zbada jakiś nieokreślony stan bezpieczeństwa — ale rezultat tego jaki? — wiadomo, jak w każdej wsi, w której przebywamy, drżąc o katastrofalny skutek w razie zapalenia się jakiejś chudoby ludzkiej — prawie skutek żaden.

Właściwą przyczyną dzisiejszego beznadziejnego stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego — to brak należycie zorganizowanego dozoru — właściwie skoordynowanego organu kontrolnego, któryby czuwał z całą dokładnością nad działalnością wszystkich istniejących dzisiaj w letargu, K. P. G. oraz czuwał nad działalnością poszczególnych p.p. wójtów w tym zakresie prac. Winien to być taki organ kontrolny, któryby jednocześnie pouczał zainteresowanych i udzielał wytycznych, jak należy podzielić właściwą pracę i jak ją celowo zorganizować w akcji zapobiegawczej na terenie wsi czy całej gminy, zwłaszcza na terenie działalności samej Komisji Przeciwpożarowej Gminnej.

Organem tym, w moim pojęciu, winna być więc jak już wspomniałem Powiatowa Komisja Przeciwpożarowa (P. K. P.). Na wstępie niniejszej części arty-

kułu mojego wyraziłem pewną objekcję co do działalności takiej P. K. P., pragnąc zgóry wykluczyć jej bezczynność. Czy to jest możliwe? Sądzę, że tak— o ile tylko będzie w P. K. P. właściwy i sprawnie działający „inicjator" — t. j. człowiek posiadający inicjatywę w tym zagadnieniu i jak mówią z „głową na karku".

Inicjatorem właściwym na szczeblu P. K. P., zdaniem mojem winien być zawsze delegat danego Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych, a w pierwszym rzędzie jego instruktor. On winien być zawsze tym motorem sprawnie działającym w projektowanej P. K. P., wywołując pobudliwość i ruchliwość do pobudzania zbyt ciężkiej machiny, jaką się stały dotychczasowe K. P. G.

Ażeby w całej rozciągłości zapewnić sprawną działalność wspomnianej przeciwpożarowej Komisji Powiatowej nie zawadzi wcale o ile i ten organ otrzyma nadrzędną jednostkę dozorującą i regulującą zagadnienie przeciwpożarowe w akcji zapobiegawczej na terenie naszego województwa.

Taką jednostkę kontrolną proponowałbym z powyższych względów zorganizować również i na szczeblu Urzędu Wojewódzkiego, nadając jej miano „Przeciwpożarowei Komisji Wojewódzkiej" (P. K. W.). Cel i zadania oraz organizacja takiej P. K. W. byłyby analogiczne do zadań i celów P. K. P. (przeciwpożarowej komisji Powiatowej) z tą różnicą, że działalność P. K. W. obejmowałaby teren całego województwa. W skład wspomnianej P. K. W. wchodził by więc 1) wojewoda lub zastępca jako przewodniczący, 2) naczelnik wydziału samorządowego, 3) naczelnik wydziału polityczno-społecznego, 4) naczelnik wydziału wojskowego, 5) naczelnik wzdziału przemysłowego, 6) wojewódzki inspektor P.Z.U.W., 7) naczelnik wydziału robót publicznych, 8) komendant wojewódzki P. P., i 9) wojewódzki inspektor pożarniczy jako delegat Związku Straży Pożarnych.

Organem wykonawczym (prezydjum) P. K. W. byliby zdaniem moim: a) wojewoda (zastępca), b) naczelnik wydziału samorządowego, c) naczelnik wydziału polityczno społecznego, d) wojewódzki inspektor P.Z.U.W. i e) wojewódzki inspektor pożarniczy.

Regulamin dla projektowanej Komisji Wojewódzkiej byłby analogiczny do regulaminu projektowanego dla Komisyj Powiatowych, lecz nieco rozszerzony w zakresie kompetencji.

W dalszych moich poglądach wszystkie wspomniane komisje należałoby powiązać właściwą sobie zależnością organizacyjną i służbową z najwyższym ich szczeblem, jakim stała się dzisiaj już ustawowo przewidziana Komisja Doradcza do spraw ochrony przed pożarami i innemi klęskami przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Dla uzupełnienia całości spraw organizacji w zakresie akcji zapobiegawczej przeciwpożarowej nasunęła mi się jeszcze myśl zorganizowania przy starostwach grodzkich analogiczną do powiatowej Komisji t. zw. „Przeciwpożarową Komisję Grodzką" któraby posiadała podobny regulamin działania, jak P. K. P. i była zależną bezpośrednio od P. K. W (Komisji Wojewódzkiej).

Ażeby i dana Komisja Grodzka miała tak samo własnego „inicjatora", czuwającego nad wykonaniem uchwał P. K. G. wyłania się konieczność utworzenia nowych stanowisk instruktorskich przy starostwach grodzkich, co zresztą wynika i z tytułu prawnego ujęcia zagadnienia przeciwpożarowego samą ustawą i przewidywaniami statutowemi Związku Straży Pożarnych R. P.

W skład projektowanej Przeciwpożarowej Komisji Grodzkiej weszliby: 1) starosta (zastępca) — jako przewodniczący, 2) prezydent miasta (zastępca)—jako zastępca przewodniczącego, 3) miejski architekt budowlany, 4) referent bezpieczeństwa, 5) komisarz P.P. 6) inspektor P. Z. U. W., 7) pożarniczy instruktor grodzki i ewentualnie jeden z naczelników miejskiej straży poż. Organ wykonawczy (prezydjum) P. K G.—stanowiliby starosta (zastępca), architekt budowlany i instruktor pożarniczy.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę stan budownictwa naszych miast wydzielonych, ich bezpieczeństwo, potrzeby na czas pokoju jak i na wypadek wojny oraz warunki terenowe, to niewątpliwie przyjdziemy do przekonania, że miasta te muszą się stać siłą faktów samodzielnie działającemi ośrodkami w dziedzinie obrony przeciwpożarowej i w każdym bądź razie muszą stać się samowystarczalnemi pod każdym względem w poruszonem przeze mnie zagadnieniu.

(d. c. n.)

Jeszcze o wychowaniu obywatelskiem w strażach.

Sprawa wychowania obywatelskiego już weszła na realne tory—zyskała zrozumienie ta nowa forma pracy w organizacjach. Nakreślono główne cele, ku którym mamy zdążać, pragnąc przerobić z jednej strony dawną psychozę naszego współobywatela, z drugiej strony stworzyć kadry obywateli państwowców, orjentujących się w dążnościach ogólnopaństwowych, biorących bezpośredni udział w życiu zbiorowem i poczuwających się do brania odpowiedzialności za losy państwa. Hasła są szczytne, należy tylko szukać dróg do wcielenia tych haseł w życie.

Cóż z tego przyjdzie, jeżeli stale obywatelowi będzie się mówić. to że jesteś członkiem społeczności polskiej, jesteś tworzywem dzisiejszej mocarstwowości polskiej, że musisz się wykazać i ty pewnym dorobkiem w jakiejkolwiek dziedzinie! Będą to tylko słowa, często wypowiadane w zakończeniach uroczystości państwowych i przechodzące bez głębszego echa. Tworzyć obywatela lub przekreślać naleciałości, czy to pewnej grupy społecznej czy też samoistnie wytworzone, jest pracą żmudną wymagającą wielkiej orjentacji i sprytu życiowego. Pracę tę należy prowadzić stale i ze szczebla na szczebel piąć się w górę ku założonym celom.

Jednym z odcinków tej odpowiedzialnej pracy są organizowane referaty wychowania obywatelskiego przy strażach. Przy samem organizowaniu napotyka się na nieprzeliczone przeszkody. Są straże w środowiskach wiejskich pozbawionych elementu ideowoprzodującego i jakże w takiej miejscowości stworzyć ten niezbędny referat? Któż go poprowadzi? Lepiej jest w tych ośrodkach nie tworzyć referatów wycho-

wania obywatelskiego, niż dawać ten dział pierwszym lepszym jednostkom i szczycić się później w statystyce że w danym powiecie jest tyle a tyle zorganizowanych referatów.

Czasami upora się z samą wreszcie organizacja referatów, utworzy się pewne obwody dla tej pracy, łącząc w nie po kilka najbliższych straży, powoła się referentów i zaczyna się. Brak programu, a zatem i często brak odpowiedzialności za pracę. Tworzy się lokalny program, organizuje się pewne cykle odczytów, referatów, pogadanek i t. p. I tu wychodzi znów nowe zło. Straża y, to jeszcze członkowie Rezerwistów, Strzelca i tam wpajają w ich dusze pewne szczytne hasła, zdrowe nastawiania swoiste podejścia do rozwiązywania pewnych problemów. Brak koordynacji pracy, jest trudnośc ą nie do przezwyciężenia. Tu brak pewnych ogniwek w łańcuchu tej wielkiej idei wychowawczej. Należy szukać rozwiązań prostych i dających duże zadowolenie w tej żmudnej pracy. Chciałbym, aby każdy referent mógł wypowiedzieć swoje credo w dziedzinie tej praey, żeby podał sposób prowadzenia tego działu, uzgodnienia tej racy z innemi organizacjami, tematy prac, czas zajęć, by później w jesieni nadesłany materjał mógł być punktem wyjścia w dyskusji na odprawie pow. ref. wych. obywatelskiego przy strażach Wojew. Kieleckiego. Pragnąłbym, aby ten artykuł jak i porzednie były artykułami dyskusyjnemi.

A jak tę pracę rozwiązano na terenie pow. Opoczyńskiego. Referat wych.-obyw. powstał w połowie roku 1934. Referent powiatowy rozpoczął pracę od zaapelowania do Zarządu straży o powołanie referentów i jednocześnie podał pewne wytyczne tej pracy. Straże referentów powołały i pracę rozpoczęły lub nie. Jesienią referent objechał 22 straże i zbadał jak ten dział pracy jest prowadzony. Przekonał się, że jednak w wielu strażach poza powołaniem referenta nic nie zrobiono.

Zarządzono odprawę referentów wychowania obywatelskiego, która się nie udała, bo reprezentowanych było zaledwie 20% straży. I znów referent ruszył w teren i zaczął właściwą organizację referatów, wcielając straże w pewne obwody i powierzając prowadzenie tego oddziału pracy wydatniejszym jednostkom. A treścią tych zajęć było prowadzenie świetlic, organizowanie odczytów, prowadzenie chórów, orkiest, gier i zabaw.

W pewnych miejscowościach ograniczono pracę tylko do odczytów raz na dwa tygodnie lub raz na miesiąc, ale stale. Tematem tych odczytów było: uwypuklenie silniejszych przeobrażeń i wypadków naszej historji, geografja gospodarcza Polski we wszystkich możliwych formach, praktyczne podejście do rozwiązania zagadnienia higjeny publicznej, oraz podawanie wszelkich nowości politycznych, gospodarczych i społecznych. Śpiewy były zakończeniem pracy. Byłoby jednak jaknajbardziej pożądane opracowanie dla wszystkich straży programu zajęć tego działu, gdyż wiele rzeczy przepuszcza się, na które powinno się zwrócić strażakom uwagę.

Przypuszczam, że tym działem zajmą się nasze władze i wszelkie wytyczne w tej pracy niebawem ukażą się.

Kazimierz Szlifirski
ref wych. obyw.
przy Zarządzie Oddz. Pow.
Zw. Str. Poż. R. P. w Opocznie.

Wspomnienia o strażactwie.

Było to w jesieni roku 1916 kiedy nasze ziemie okupowane były przez wojska austryjackie i niemieckie.

Okolica Solca nad Wisłą obfitowała w mieszany materjał okupujący, a mianowicie: w niemców, tchórzliwych bośniaków i czechów, oraz w złośliwych madziarów.

Element ten miał utrzymać ład i porządek w zabranym kraju. Wtedy to mój miły sąsiad Józef Gąsior, uczeń ros. sem nauczycielskiego w Solcu, mieszkaniec wsi Przedmieście Bliższe, odległej o 1,5—2 km. pewnego dnia rzekł do mnie: „wiesz co Antek, zorganizujemy Polską Organizację Wojskową, ty będziesz sekretarzem, chłopaków tu będzie sporo". Chętnie się na to zgodziłem, a tembardziej że żyłem wtedy bez określonego celu. Do seminarjum nowootwartego nie miałem przekonania, ponieważ pewnego razu austryjacy nałapali moich rówieśników i w tym budynku umieścili ich na noc, a rano wszystkich wywieźli na Węgry do robót. J. Gąsior wstąpił do tego seminarjum, a po odbytych lekcjach, organizował wieczornice razem ze mną.

Wieczornice te odbywały się w domu wynajętym na ten cel Treścią czytanek i pogadanek była przeważnie historja Polski Jakkolwiek wtedy panowała powszechnie bieda materjalna i ogólne przygnębienie, to jednak — młodzież obojga płci chętnie uiszczała składki na cele organizacyjne i samokształceniowe.

J. Gąsior umiał wytworzyć nader miły, kulturalny i wesoły nastrój na tych wieczornicach.

Oprócz czytanek i pogadanek historycznych pisano dyktanda, rachunki i inne przedmioty. Wobec różnorakich poziomów i zakresów wiedzy, w nauce uwzględniano indywidualizację. Urządzano przedstawienia amatorskie i wieczornice — biesiady które znalazły w społeczeństwie duży oddźwięk i spore poparcie materjalne.

Te tak miłe wieczory wnosiły w serca uczestników dużo uświadomienia narodowego, państwowego i obywatelskiego, a tembardziej, że odbywały się w ukryciu przed władzami okupacyjnemi.

Tak minęła zima, potem przyszły prace w polu i krótka przerwa w pracy kulturalno oświatowej J. Gąsiora. Gdy nadszedł maj 1917 r. rozpoczęliśmy musztrę wojskową młodzieży wiejskiej.

Zbiórki odbywały się przeważnie w niedziele i święta o wschodzie słonka w t. zw. „Dołach" t. j. w głębokich jarach, a to dlatego aby ustrzec się prześladowań ze strony okupantów. Pewnego dnia w czerwcu zrobiono nam „kwestję" — Gąsior był ścigany, lecz do września sprawę umorzono. Wobec kontynuowania studjów w seminarjum w r. 1917 zamieniliśmy tą orga-

nizację na Ochotniczą Straż Pożarną, gdyż ta była stowarzyszeniem dozwolonem, ale bez zrzeszeń. Młodzież jednak bardzo chętnie organizowała zbiórki pokryjomu, zawsze w komplecie.

Za własne składki trzeba było sobie wtedy wszystko kupić. Ludność okoliczna naogół niezamożna i wycieńczona wojną, a szczególnie przez tych „ostryjaków" zwanych tu „trypakami". Upływał czas na zbiórkach i gromadzeniu monety w kasie stażackiej. Spoistość duchowa strażaków była tak silna, że po zbiórkach trudno im było się rozejść, a nie mogli przecież iść po kilku razem, gdyż to budziło czujność wrogów okupantów. Po zbiórkach zwykle dość długo rozmawiali o Polsce, o „tych 2 ch legjonistach co w Solcu jakąś służbę pełnili". W roku 1918 ubrany według własnego pomysłu na polskiego strażaka, pojechałem wraz z kolegą E. Kuśmierą na Zjazd Straży Pożarnych do Lublina. Zjazd ten zorganizował inż. P. Tuliszkowski. Później J. Gąsior objął posadę nauczyciela szkoły ludowej. Na prezesa straży powołano Klemensa Marjana Miłkowskiego, nauczyciela miejscowej szkoły ludowej. Pan Miłkowski pełen zapału i poświęcenia oddał się wszystkiemi siłami dobru sprawy strażackiej. Człowiek ten konsekwentnie i z uporem realizował zamierzenia Były chwile kiedy strażacy tworzyli element radykalny, przesiąknięty nawskroś radykalizmem wschodnim, co w połączeniu z nędzą materjalną mogło pogrzebać tę organizację: takie nam się dziś nasuwają hipotezy. Wtedy przyświecała strażakom wyższa ponad wszystko myśl „Dobro Ojczyzny —dobrem naszem".Za wielki zaszczyt uważano noszenie miana strażaka.

Nie zrażano się niebezpieczeństwem pościgu i prześladowań okupantów, ani brakiem gotówki, chętnie garnęli się młodzi i starzy do tej organizacji. Z pośród zapaleńców strażaków był jeden zwany Konstanty Czajka, kowal, liczący przeszło czterdziestkę. Miał on dość liczną rodzinę, którą z pracy w kuźni utrzymać musiał, miał on różne tarapaty i niedole, lecz to go jeszcze bardziej spajało ze strażą.

Ciągle przeciwstawiał się losowi, niepowodzenie powodowało w nim energję w walce o kawałek chleba. Przeważnie pierwszy przybywał na zbiórki Sprawy zaopatrzenia straży w tabor i ekwipunek wogóle też nie wesoło się przedstawiały. Każdą rzecz trzeba było kupić za własne pieniądze.

Pierwszą z narzędzi była sikawka — wprawdzie niekompletna, lecz z zasadniczemi częściami — zakupiona u młynarza za Rytwianami koło Józefowa. Stamtąd sprowadziłem ją ukrytą w słomie na wozie, gdyż miedź i mosiądz podlegały wtedy rekwizycji. Rok 1919 był dla straży łaskawy, bo darmo zupełnie otrzymano jeden kask. Kto się dorwał tego kasku, to nie mógł się nim „nacieszyć".

Później zaczęto budować remizę z kamienia. W okresie jednego lata stanęła remiza dzięki bezinteresownej pracy miejscowego społeczeństwa, oraz drobnym składkom, które wtedy z dnia na dzień traciły na wartości. Tabor szybko się zwiększał, a ekwipunek osobisty strażaka mimo biedy materjalnej, rósł na wyścigi, własnym sumptem. Pan Miłkowski był wtedy promotorem życia strażackiego w okolicy. Wychodził z zasady, że nic w życiu okłamać się nieda. Patrzył realnie na sprawy strażackie i na życie wogóle do tego posiadał on dryg organizacyjno gospodarczy i duży upór. Środowisko i okolica dużo zyskiwały kulturalnie i materjalnie. Dziś ś p. Józef Gąsior już nie żyje, zmarł na posterunku nauczycielskim, p. Miłkowski nadal pracuje w Solcu, a ja w Skotnikach sandomierskich, gdzie również, jak poprzednio pracuję w O. S. Pożarnej.

Upłynęło już wiele lat od owej zorzy niepodległości Polski, ale też i wiele się zmieniło w duszach Straży Pożarnych.

A. Siebyła
Skotniki Sandomierskie.

Z działalności Okręgu Wojewódzkiego.

Posiedzenie Zarządu Okręgu.

W dniu 13 grudnia r. b pod przewodnictwem D-ha Prezesa A. Erbego odbyło się posiedzenie Zarządu Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego, na którem po otrzymaniu wiadomości o zgonie ś. p. prof Władysława Strzeleckiego, Naczelnego Dyrektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie, który żywo interesował się strażactwem i udzielał daleko idącej pomocy temuż, Zarząd Okręgu przesłał telegramy kondolencyjne Jego Małżonce i Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie, delegując na pogrzeb przedstawicieli Okręgu w osobach d-w: prezesa A. Erbego i inż. K. Hempla.

Zarząd przyjął również z przykrością wiadomość o rezygnacji D-ha J. Zielińskiego wojewódzkiego inspektora P.Z.U.W. w Kielcach z członka Zarządu Okręgu, spowodowanej wyjazdem z Kielc, wyrażając Mu podziękowanie za gorliwą służbę strażacką oraz nader życzliwe i przychylne ustosunkowanie się Jego do poczynań strażackich, podczas pracy na stanowisku wojewódzkiego inspektora P.Z.U.W. w Kielcach

Po przyjęciu i zatwierdzeniu protokułu oraz sprawozdań kasowych i z działalności inspektora przystąpiono do dalszych obrad porządku dziennego, postanawiając przeprowadzić rozliczenia obrachunkowe z poszczególnemi oddziałami i rozpocząć intensywne zbieranie składek członkowskich.

W omówieniu ogólnej sytuacji stwierdzono dość poważne i trudne warunki strażactwa województwa Kieleckiego, a cały szereg przykładów utwierdził Zarząd Okręgu, że winien on wzmóc intensywniejszą działalność i przedsięwziąć energiczne kroki zapobiegawcze, któreby unormowały cały szereg zagadnień, wypływających z uprawnień ustawowo - statutowych oraz z uwagi na przewidywane dalsze oszczędności w samorządach, rozwinąć jaknajenergiczniejszą akcję na rzecz szukania własnych źródeł dochodu, aby można było stworzyć i oprzeć działalność poszczególnych ogniw korporacyjnych na samowystarczalności. Pro-

blem ten, dość zawiły, oprzeć się winien przede wszystkiem na własnych spółdzielniach kominiarskich.

Zarząd Kielecki, napotykając na cały szereg trudności i będąc w części zdekompletowany, uznał za konieczne uzupełnić skład Zarządu Okręgu, zwołać konferencję prezesów do wspólnego zastanowienia się nad ogólną sytuacją i wystąpić do Pana Wojewody z odpowiednim memorjałem przedstawiającym istotny stan rzeczy na odcinku strażackim województwa Kieleckiego oraz wystąpić do Centrali i P.Z.U.W. z memorjałami odnoszącemi się do zasiłków dla straży i realizacji planu motoryzacji.

Zgodnie z § 43 Statutu Związku na opróżnione miejsca w Zarządzie postanowiono dokooptować d-w: sędziego Ryszarda Hermana — prezesa Oddziału Powiatowego w Będzinie i dyrektora Aleksandra Niedbalskiego — redaktora „Życia Strażackiego" i prezesa straży Szkoły Rolniczej w Wacynie zapraszając ich na najbliższe posiedzenie Zarządu Okręgu Wojewódzkiego, które odbędzie się dnia 22 grudnia.

Konferencję prezesów Oddziałów Powiatowych postanowiono zwołać na dzień 22 grudnia r. b. godz. 11.30 z następującym porządkiem obrad: 1) sprawozdania sytuacyjne, administracyjno-organizacyjne i finansowe prezesów oddziałów z uwzględnieniem projektów i dezyratów, 2) ogólną sytuację i zamierzenia na najbliższy okres — omówi D-h Prezes, 3) wytyczne gospodarki finansowej na rok 1936/37 — omówi D-h Skarbnik, 4) wytyczne planu działalności — D-h inspektor, 5) dyskusja i 6) wnioski.

Termin zwołania posiedzenia Rady Okręgowej ustali D-h Prezes Okręgu z D-hem Prezesem Rady dopiero po odbytej konferencji prezesów.

Zatwierdzono preliminarze budżetowe z poprawkami prawie wszystkich oddziałów powiatowych, oraz plan działalności oddziału radomskiego.

Wyrażono zgodę na wprowadzenie legitymacyj członkowskich. Sprawę zasiłków dla oddziału w Radomiu i O.S.P. w Dzierążni załatwiono odmownie, gdyż Okręg w zasadzie zasiłków nie udziela z braku na taki cel gotówki. Przyjęto w poczet członków Związku straż w Kamieniołomach Państwowych w Zagnańsku, oraz postanowiono zażądać formalnego zgłoszenia od straży lasów państwowych w Zagnańsku, która wyraziła chęć przystąpienia do Związku. Zatwierdzono protokuł posiedzenia z d. 17.XI rb. Rady Powiatowej w Radomiu oraz wybranych członków Zarządu. Postanowiono zorganizować cykl wykładów na odprawach w zakresie zaopatrzenia wodnego przez inż. Sawarzyńskiego. Udzielono urlopów odpoczynkowych inspektorowi — termin którego zostanie ustalony po konferencji prezesów oraz instruktorom w Jędrzejowie, Radomiu, Busku na m. grudzień. Po załatwieniu szeregu spraw mniejszej wagi przyznano znaki za wysługę lat. Listę odznaczonych podajemy na innem miejscu.

Wynik zawodów strzeleckich.

Wzorem lat ubiegłych celem propagandy sportu strzeleckiego, zarządzono międzyoddziałowe zawody strzeleckie zespołowe i jednostkowe członków K. T. Kieleckiego o mistrzostwo straży województwa na rok 1935/36. Aczkolwiek wiadomo nam, że cały szereg straży przeprowadziło odnośne strzelania to jednak ich tarcze nie dotarły do Okręgu i dlatego też podajemy wynik na podstawie posiadanych tarcz, a nadesłanych do okręgu w terminie wymaganym do dnia 1 listopada r. b. Regulamin wewnętrzny zawodów strzeleckich o mistrzostwo na rok 1935/36 obejmował:

Dla strzelania jednostkowego.

1) broń długa, bocznego zapłonu, kalibru 22 i o przyrządach celowniczych otwartych, fabrykacji polskiej, 2) odległość — 50 mtr., 3) postawa regulaminowa leżąca bez podpórki, 4) tarcza — A. 1 50x50 cm., 5) uczestnictwo — 1 zawodnik, 6) ilość strzałów — 20 plus 3 próbne, przed pierwszą serją (próbne dowolne na oddzielnej tarczy), 7) ilość seryj — 2, każda po 10 strzałów, 8) czas strzelania — 8 minut na serję, 9) ładowanie pojedyńcze, 10) ocena — w/g osiągniętych punktów, 11) możliwych punktów 200, 12) do każdej serji nowa tarcza. Tarcze winny być poświadczone przez uprawnionego sędziego strzelecko-łuczniczego.

Dla strzelania zespołowego — jak powyżej oprócz pkt. 3) — podstawa dowolna, bez podpórki, 5) — uczestnictwo 3 zawodników, 6) ilość strzałów — 10 dla każdego zawodnika, dozwolone 3 próbne strzały do oddzielnej tarczy, przed rozpoczęciem serji, 7) — ilość seryj — 1, 8) czas strzelania — 8 minut na zespół, 10) ocena — najwyższa ilość punktów łącznie z 3-ch tarcz, 11) możliwych punktów 300.

W zawodach jednostkowych o mistrzostwo członków Korpusu Technicznego Województwa Kieleckiego.

I miejsce zajął asp. Stefan Meyer, osiągając 187 punktów na 200 możliwych — **został mistrzem K. T. okręgu kieleckiego.**

II miejsce zajął m. instr. Wacław Hiżycki osiągając 175 pkt. Reszta członków K. T. zajęła kolejno niższe miejsca osiągając poniżej 175 pkt.

W zawodach zespołowych.

I miejsce o mistrzostwo straży okręgu kieleckiego zajął zespół (Sokołowski, Majcherkiewiczówna i Kasza) z Oddziału Powiatowego w Olkuszu, osiągając 268 pkt. na 300 możliwych.

II miejsce — zespół (Cygankiewicz, Styburski i Bartuszek) Oddziału Powiatowego w Końskich, osiągając 260 pkt.

III miejsce — zespół (Isyłowski, Wójcicki i Foremiak) Oddziału Powiatowego w Opatowie osiągając 248 pkt. na 300 możliwych.

Sądzimy, że w przyszłym roku oddziały i Straże dopilnują nadesłania do Okręgu Kieleckiego w terminie żądanym poświadczonych tarcz, aby stanąć do oceny w ustaleniu im poczytnego miejsca w konkursie strzelania.

Egzaminy Kwalifikacyjne.

W dniu 20 października r. b. w Sandomierzu Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w składzie D-w: inspektora J. Plebanka, instr. H. Milbrandta i instr. K. Jerki przeprowadziła egzamin kwalifikacyjny dla oficerów straży pow. sandomierskiego III stopnia. Do egzaminu stanęło 20 oficerów, z czego złożyło egzamin w III stopniu 12 i w II stopniu 5 oficerów.

W dniach 26 i 27 października r. b. w Końskich Okręgowa Komisja w składzie D-w: insp. J. Plebanka, instr. H. Milbrandta i instr. J. Drozdowskiego przeprowadziła takiż sam egzamin dla oficerów powiatu koneckiego. Do egzaminu stanęło 21 oficerów, z czego zakwalifikowano 20 na III stopień i 4 na II stopień wyszkolenia podstawowego.

O samarytankach i dla samarytanek.

Odprawy komendantek Ż. S. S. P.

Stosownie do zapowiedzi uczynionej na poprzednich odprawach zostały wyznaczone w okresie jesienno-zimowym odprawy komendantek Ż.S.S.P., które są przeprowadzone przez referentkę wojewódzką.

Charakter odpraw obecnych jest nieco inny od poprzednich, celem bowiem pierwszych odpraw było nastawienie pracy i nadanie jej ogólnego kierunku, obecnie natomiast odprawy mają na celu sprawdzenie o ile dyrektywy podane na pierwszej odprawie zostały wprowadzone w życie, sprawdzenie jak pracują poszczególne oddziały, oraz danie wskazówek, — jak należy ułożyć prace w okresie jesienno-zimowym, w związku z tem omówienie szczegółowe prac świetlicowych i kulturalno-oświatowych, te bowiem prace są w danym okresie najbardziej aktualne. Zależnie od tego, jak daleko prace oddziału są posunięte omawiane są prace świetlicowe i inne w zakresie okresu organizacyjnego, wyszkoleniowego i pracy właściwej w terenie. Punkt ciężkości przy omawianiu prac świetlicowych jest skierowany na omówienie pojęcia i charakteru prac świetlicowych, urządzenia i zaopatrzenia świetlicy zależnie od warunków lokalnych, oraz metod pracy świetlicowej zależnie od elementu

Dotychczas zostały przeprowadzone odprawy w następujących miejscowościach: 13.X w Skarżysku Kamiennej dla powiatów: opoczyńskiego, koneckiego i iłżeckiego, 20.X r.b. w Ostrowcu dla powiatu opatowskiego, 27.X r. b. w Będzinie: dla powiatów: będzińskiego, częstochowskiego, olkuskiego i zawierciańskiego, 3 XI r. b. w Kozienicach dla powiatów: kozienickiego i radomskiego, 10 XI w Kielcach dla powiatów: kieleckiego, stopnickiego i włoszczowskiego, 17.XI w Miechowie dla powiatów miechowskiego i pińczowskiego, 24.XI w Sandomierzu dla powiatu sandomierskiego, 10.XII r. b. w Jędrzejowie dla powiatu jędrzejowskiego.

Frekwencja na dotychczasowych odprawach była dość dobra jednakże nie wszystkie komendantki wzięły w odprawie udział, wiele z powodu niedopilnowania tych spraw przez straże. Ponieważ odprawy mają duży wpływ na samą pracę oddziału względnie odpowiednie jej nastawienie koniecznem jest, by lokalne władze strażackie zwróciły baczniejszą uwagę na prace oddziałów żeńskich i dopilnowały, by na odprawach pozostałych względnie organizowanych w przyszłości były obecne conajmniej wszystkie komendantki.

Powiatowa odprawa Komendantek Ż. S. S. P. w Miechowie.

W dniu 17 listopada r. b. odbyła się Powiatowa Odprawa Komendantek Ż. S. S. P. w Miechowie. Odprawę prowadziła Referentka Wojewódzka D-na Zofja Skoczna. Na odprawę przybyło 26 D-hen z 11-tu Oddziałów Żeńskich Samarytańsko-Pożarniczych tut. powiatu. Program odprawy i omawiane na niej sprawy bardzo zainteresowały Samarytanki czego dowodem była ożywiona dyskusja.

Z ramienia Zarządu Oddziału Powiatowego D-h Józef Grzywacz wręczył znormalizowane apteczki sanitarne oddziałom Żeńskim Samarytańsko-Pożarniczym Chodów i Iwanowice, zaznaczając, iż Zarząd Oddziału Powiatowego stwierdziwszy prace w O.Ż.S.P. Chodów i Iwanowice, zakupił z własnych kwot te apteczki dla tych Oddziałów.

W przerwie odprawy staraniem Oddziału Powiatowego uczestniczki odprawy spożyły wspólne drugie śniadanie.

Przy miłej biesiadzie szybko zleciał czas. I znów przystąpiono do dalszej części odprawy, którą zokończono o godz. 15.30.

Uczestniczka.

Jak samarytanki rozumieją swój cel i pracę?

Na kursie II stopnia dla komendantek i funkcyjnych Ż. S. S. P. w Wojkowicach Komornych przeprowadzane były w czasie zajęć świetlicowych dyskusje na temat celu istnienia Ż. S. S. P. i prace samarytanek w straży. Ponieważ niektóre z druchen opracowania swoje wygłaszały bardzo ciekawie, świadczyły one bowiem o dużem nastawieniu ideowem samarytanek, będziemy podawać w „Życiu Strażackim“ niektóre z tych opracowań w dziale samarytańskim p. t.

„Jak samarytanki rozumieją swój cel i pracę“?

Poniżej zamieszczamy jedno z wymienionych opracowań:

Kobiety uświadomione jako obywatelki powinny być pomocą dla Państwa i organizować się, rozumiejąc, że wspólnemi siłami możemy bardzo dużo zdziałać. Przeto i my samarytanki winniśmy się starać, by ż. s. s. p. była zorganizowana przy każdej straży i mogła nieść pomoc bliźnim w każdej formie, jak to jest przewidziane naszym programem. A więc nieść pomoc sanitarną przy pożarach, w nagłych wypadkach, szerzyć higjenę, szczególnie na wsiach, nieść pomoc w wychowaniu dzieci, zakładać świetlice, by każdy mógł z niej korzystać i nie tracić czasu, na zajmowanie się niepotrzebnemi rzeczami. Każda z nas napewno miała sposobność widzieć pożar, który przynosi tyle strat i wypadków.

I czy my kobiety młode i zdolne mamy patrzeć z założonemi rękoma, jak strażacy w okropny nieraz sposób, narażają swoje życie, aby tylko ratować ludzi i zagrożony inwentarz, przecież i dla nas znajdzie się bardzo dużo pracy. Często się zdarza, że dzieci i starcy nie mogą się szybko wydostać i zostają poparzeni lub przy ratowaniu ulegną innym wypadkom, a my przecież kształcimy się w tym kierunku, by jako samarytanki udzielić pierwszej pomocy.

A ileż to razy jest tak, że jedni przyjdą bronić, a drudzy kraść, jeśli im się udaje, inni się gapią i niema kto dopilnować, by w miejscu nieszczęścia nie było nieprawości. I tu jest praca dla samarytanek. Pozatem możemy ułatwić wyszukanie zbiorników wodnych, by prędzej zgasić pożar, bo za parę minut może spłonąć kilka domów, jeżeli nie będzie dość ludzi do pracy, by je zabezpieczyć. I tu jest dla nas praca, która nie wymaga dużego wysiłku fizycznego, a możemy przez nią dużo pomóc.

Może znajdą się i tacy, że nas wyśmieją, albo będą chwilowo drwić, lecz my nie powinniśmy się zrażać, a tem więcej pracować, by dać im do zrozumienia, że jednak potrafimy być pożyteczne, a wtedy muszą zmienić o nas zdanie i dojść do przekonania, że i praca kobiet dużo może dać innym. Nagrodą za pracę i zapłatą dla samarytanki powinno być zadowolenie moralne, bo tylko to jest nagrodą zawsze słuszną i trwałą. Zresztą w organizacji naszej jest przecie bardzo dużo chwil przyjemnych, które pozwalają żnam zapomnieć o przykrościach i troskach codziennego życia, jeżeli zajmiemy się pracą dla siebie i innych pożyteczną.

Magnerówna Marja

Wojkowice Komorne, pow. będziński

Pierwszy Chrzest Ogniowy Komendantki O. Ż. S. P.

Och! — gorąco było mi dzisiaj od godz. 1—5 rano. Nasz sąsiad spalił się, t. zn. nie on sam, lecz jego stodoła i brodło słomy. Kto mnie obudził i jak — nie wiem. Nic nie słyszałam, a otwarłam oczy i widzę straszną, przerażającą jasność. Myślałam — że to mój dom się pali. Ale nie tracąc przytomności spojrzałam w jedno okno, potem przeszłam do drugiego na drugą stronę domu i troszeczkę zorjentowałam się, że pali się u sąsiada i mój dom zaczyna się palić od jego strony.

Ubrałam się kompletnie: mundur, pas, czapka, deszczowce na prunelki (warjactwo prawda?), nie ubrałam tylko czarnych pończoch (dostałabym była burę od D-ny Referentki prawda?).

Ale do rzeczy. Zrobiłam 4 razy opatrunki D-hom strażakom: 2 oparzenia lekkie rąk, względnie małe oparzenia lecz III stopnia, zanim opatrzyłam, — pęcherze pękły. Jeden przebił sobie palec na wylot, a ostatni poobijał palce przy akcji ratowniczej. Gospodarz zaś ma oparzoną całą szyję (III stopień), całe ucho i część twarzy. Następnie lewą rękę, cały wierzch dłoni, również pęcherze. Zużyłam wszystkie bandaże. Została mi ty'ko lignina i trochę waty.

Jakie szczęście, że wczoraj byłam w biurze Oddziału Pow i dostałam trochę bandaży od D-ha Instruktora Makowieckiego, no bo czem bym była opatrywała? nie mając nic, absolutnie nic. Kupiłam także gliceryny i ona się przydała bardzo. Gdybym miała jeszcze trochę bandaży i talk wszystko byłoby w porządku.

Proszę sobie wyobrazić pierwszy raz wogóle tak blisko ognia i w dodatku ze swoimi samarytankami. W domu u mnie wszystko sami popakowali i wynieśli, a ja o niczem nie wiedziałam. Bo przecież tam trzeba iść, gdzie jest największe niebezpieczeństwo prawda?

Ale za to, co za satysfakcja nie pracować samej w dodatku, gdy co chwila meldują, a tu jest to, tam trzeba to, a ja znów z tem wysyłam do D-ha Naczelnika lub też sama to wykonywam.

Może szczegółowiej opowiedziałabym każdemu z osobna o moim pierwszym chrzcie ogniowym, ale trudno! — uczynić tego nie mogę.

J. D.

Z ŻYCIA STRAŻY.

Z działalności Oddziałów Powiatowych.

ODDZIAŁ BĘDZIŃSKI.

Zawody strzeleckie

W roku bieżącym Oddział Powiatowy w Będzinie przeprowadził zawody strzeleckie zespołowe i indywidualne o mistrzostwo powiatu będzińskiego z broni małokalibrowej.

W zespołowych zawodach:

I-sze miejsce—zajęła O. S. P. kopalni „Hrabia Renard" w Sosnowcu, osiągając 242 punkty na 300 możliwych, przez D-w: Józefa Jajeśniaka, Józefa Karcza i Ludwika Krakowskiego;

II gie miejsce — O. S. P. w Czeladzi, osiągając 183 pkt. przez D-w: Antoniego Kity, Józefa Kołodziejczyka i Romana Pyrcia;

III-cie miejsce — O. S. P. fabryki C. G. Schön w Sosnowcu, osiągając 163 pkt. przez D-w: Stanisława Górę, Filomena Hoffmana i Nikodema Kędzierskiego;

IV-te miejsce — O. S. P. „Huty Katarzyna" w Sosnowcu, osiągając 144 pkt. przez D-w: Czesława Gibałkę, Edwarda Sowińskiego i Tadeusza Supernaka.

W zawodach indywidualnych:

I sze miejsce zajął st. instr. L. Jaroszewski, osiągając 94 punkty na 100 możliwych;

II-gie miejsce — D-h Tadeusz Supernak z O. S. P. „Huta Katarzyna" w Sosnowcu — 93 pkt;

III cie miejsce — D h Stefan Goroń z O. S. P. „Strem" w Strzemieszycach — 93 pkt.;

IV-te miejsce — D-h Jan Pytlarz z O. S. P. „Strem" — 91 pkt.;

V-te miejsce — D h Antoni Lis z O. S. P. „Huta Milowice" w Sosnowcu — 90 pkt.;

VI-te miejsce D h Bronisław Lis z O. S. P. H. Dietel w Sosnowcu — 87 pkt.;

VII me miejsce — D h Czesław Gibałko z O. S. P. „Huta Katarzyna" w Sosnowcu — 86 pkt.;

VIII-me miejsce — D h Aleksander Klich z O. S. P. „C. G. Schön" w Sosnowcu — 80 pkt.;

IX te miejsce — D-h Stanisław Kowal z O. S. P. „Babcock - Zieleniewski" w Sosnowcu — 78 pkt.

ODDZIAŁ IŁŻECKI.

Pielgrzymka do Krakowa

Oddział Powiatowy w Wierzbniku w grudniu r. b. organizuje pielgrzymkę strażactwa iłżeckiego do Krakowa celem złożenia hołdu Cieniom Wielkiego Po-

laka, Wskrzesiciela i Budowniczego Niepodległej Polski, Marszałka J Piłsudskiego.

Koszt przejazdu do Krakowa i zpowrotem wraz z dojazdem na Sowiniec, zwiedzanie miasta i jego zabytków oraz z wszelkiemi związanemi z tem opłatami wynosi zł 8.50 od jednej osoby.

Straże zabierają z sobą sztandary i ziemie z pobojowisk oraz orkiestrę O. S. P. Starachowice.

Szczegóły poda Oddział Powiatowy w Wierzbniku.

ODDZIAŁ JĘDRZEJOWSKI.

Tydzień strażacki w Jędrzejowie

Pragnąc zainteresować jaknajszersze warstwy społeczeństwa na terenie całego powiatu, pracą strażacką, Oddział Powiatowy Zw. Str Poż. R. P. w Jędrzejowie zorganizował w czasie od dnia 22 do 29 września „Tydzień Strażacki".

W dniu 21 „Tydzień" został rozpoczęty koncertem orkiestry OSP. Jędrzejów z balkonu remizy od godziny 7 wieczorem do godz. 9-ej t. j. do chwili rozpoczęcia się „Dancing - Bridge'a".

Pomimo, że rozesłanych było masę zaproszeń, elita miasta niezbyt dopisała, tak, ze tłoku nie było, jednak Ci, którzy byli, to jeszcze o godz. 7 rano wołali „mało".

Doskonała orkiestra, smaczny i tani bufet, efektownie udekorowana sala, złożyły się na całość, dzięki której wytworzył się tak miły nastrój, że zapomniało się o wszystkich szarzyznach codziennego życia, by oddać się beztroskiej zabawie.

Niedziela dnia 22-go była znów poświęcona Zawodom Rejonowym, na których zebrana publiczność podziwiała sprawność, z jaką strażacy sprawiali swój sprzęt.

Doskonałe wyniki osiągnęły Straże Brzegi, Warzyn oraz w ubiegłym roku zorganizowany pluton Żerniki

Sędziowali: D h Instruktor St. Mayer, Nacz. Rej. Cz. Banaś oraz Nacz. Rej. B. Nawarro.

Drużyna samarytańsko-pożarnicza, której komendantką jest pełna energji i zapału D-chna B. Lechówna, zorganizowały kwestę uliczną oraz sprzedaż nalepek.

W dniu 27 września zorganizowano Akademję popularną, na której program wypełnili Druh Prezes Oddz. Powiat. J. Osterczy wygłosił nadzwyczaj ciekawie i wyczerpująco opracowany referat o Historji Pożarnictwa. Referat ten rozpoczynający Historję pożarnictwa od czasów przedhistorycznych, ilustrowany rozmaitemi przysłowiami, wierszami oraz piosenkami na temat ognia i przerozmaitych zabobonów, jakie się z tym tak pięknym, lecz często straszliwie niszczycielskim żywiołem wiążą, zainteresował ogromnie słuchaczy.

Druh Instruktor St. Meyer, w krótkiej pogadance omówił stosunek strażactwa do społeczeństwa oraz społeczeństwa do straży, podkreślając, że jak tydzień strażacki nie został obliczony na zyski materjalne, tak cała praca strażacka nie liczy na zyski materjalne jedynie ma na celu zainteresować oraz uświadomić społeczeństwo w jaki sposób ochronić się przed niszczącemi mocami ognia.

Po wygłoszeniu tych referatów Drużyna samarytańska O S. P. Jędrzejów zorganizowała b. ciekawe i pomysłowe inscenizacje. Taniec marynarski, Papabaj, piosenki strażackie i ludowe w odpowiednich inscenizacjach dały nadzwyczajnie ciekawe i miłe widowisko.

Niemilknące brawa były dowodem, że wysiłki samarytanek, by pokazać widzom coś zupełnie nowego, osiągnęły jaknajlepsze wyniki.

Najbardziej uroczystym był dzień zakończenia „Tygodnia Strażackiego" t.j. Niedziela dn. 29 września.

Dzień ten wyznaczony na Zjazd oraz Zawody Powiatowe zebrał w Jędrzejowie Straże oraz delegacje strażackie z terenu całego powiatu.

Na wyznaczoną o godz. 9 30 zbiórkę, przybyło 17 straży w sile 26 oficerów i 222 strażaków.

O godz. 9 ej Dh. B Nawarro jako Komendant Zjazdu poprowadził całość wraz ze Sztandarem i Orkiestrą O. S. P. Jędrzejów do Kościoła, gdzie odbyło się uroczyste Nabożeństwo wraz z okolicznościowem kazaniem wygłoszonem przez ks. Prefekta Dębickiego. Pokrzepieni moralnie Mszą Św. oraz pięknem kazaniem, Straże udały się na Rynek, gdzie zebrały się Władze Korporacyjne i Państwowe oraz tłumy ludności.

Druh Prezes Rady Powiatowej Starosta M. Korniak, w obecności przybyłego z Kielc Druha Inspektora J. Plebanka, Prezesa Zarządu Oddz. Powiat. J. Osterczego oraz Instruktora powiat. St. Meyera, przyjął od Komendanta Zjazdu raport, po czem po przejściu przed długim frontem Straży ustawionych w dwu rzutach, powitał obecnych strażackiem „Czołem Druhowie". Gromkie „Czołem Druhu Prezesie" zatrzęsło murami budynków otaczających Rynek, murami które dawno już nie widziały tak licznie zebranych błyszczących hełmów strażackich.

Do dekoracji Druhowie . . . wystąp.

Wywołani Druhowie wystąpili z szeregów i zajęli miejsce przed frontem Straży.

Po krótkiem przemówieniu, podkreślającem wielkie zasługi jakie położyli dla pożarnictwa dekorowani Druh Inspektor J. Plebanek, jako Przedstawiciel Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego, w obecności Druha Starosty M. Korniaka udekorował Srebrnym Medalem Zasługi D-ha Bazylego Nawarro, Bronzowymi Medalami Zasługi Druhów: Jakóba Gurdaka, Jakóba Szelesta, Czesława Banasia i Jana Czajora oraz D-ha Stanisława Stobierskiego Listem Pochwalnym

Po dekoracji, nasze władze Państwowe i Korporacyjne oraz dekorowani udali się przed Starostwo, gdzie przyjęli defiladę dziarsko maszerujących oddziałów Strażackich.

O godzinie 1-ej po południu D-h Inspektor Plebanek w otoczeniu Sędziów oraz gości i delegatów przybył na udekorowane boisko przy wspinalni O.S.P, gdzie po odebraniu raportu, Sąd rozpoczął badanie sprzętu.

O godzinie 1.30 sygnał trąbki dał znak rozpoczęcia Zawodów Powiatowych do których zgłosiło się 10 straży wyeliminowanych z terenu całego powiatu.

Sąd konkursowy w składzie: D-ha R. Borchólski z Kielc, Druh Instr. St. Makowiecki z Miechowa oraz D-h E. Reguła z Morawicy ustalili następujące wyniki:

I Miejsce O. S. P. Słaboszowice pkt. 22 21 127 razem 170 kpt.

II Miejsce O. S. P. Kawęczyn pkt. 21 23 124 razem 168 pkt.

III Miejsce O. S. P. Węgleszyn pkt. 25 23 119 razem 167 pkt.

Przyczem pierwsza cyfra oznacza wynik za ćwiczenia alarmowe, druga zadanie taktyczne, trzecia

wynik z Zawodów Rejonowych zaś czwarta cyfra wynik ostateczny.

Dalsze miejsca zajęły O. S. P. Sobków, Klimontów, Skroniów, Pękosław, Oksa, Drużyna Przysposobienia Strażackiego O.S.P. Węgleszyn oraz O. S. P. Zegartowice, które stawały poza konkursem.

Jako część druga Zawodów odbyły się zawody drużyn samarytańsko pożarniczych, gdzie Sąd w składzie Druchna Referentka Z. Szkocna, D-h St. Instr. H. Kurcweg z Pińczowa, D h Instr. A. Babiarz i D-h L. Jakubowski z Kielc ustalili nast. wyniki.

I Miejsce Drużyny sam. poż. O.S.P. Łysaków III
II „ „ „ Węgleszyn
II „ „ „ Jędrzejów
IV „ „ „ Sędziszów.

Ćwiczenia malców oraz samarytanek spotkały się z wielkim podziwem oraz uznaniem naszych władz oraz licznie zebranej publiczności, dla której występy samarytanek oraz malców, przybranych w hełmy strażackie, były rewelacyjną nowością.

Po zawodach Druh Inspektor Plebanek przyjął raport, poczem podziękował zebranym Strażom za wysiłek, jaki poczyniły, aby osiągnąć tak dobre wyniki swej pracy. jakie mógł w czasie Zawodów zaobserwować.

Druh Prezes J. Osterczy, dziękując Strażom podkreślił, że Druh Inspektor rzadko udziela pochwał, tak, że słowa uznania, jakie dzisiaj od Niego słyszeliśmy, są dla nas tem cenniejsze i dalszą naszą pracą dla dobra Państwa i społeczeństwa, damy dowód, że całkowicie zasłużyliśmy na tak cenną pochwałę.

Po otrąbieniu zakończenia Zawodów D-h Komendant Zjazdu rozwiązał o godzinie 18-ej Zjazd i straże syte wrażeń poczęły rozjeżdżać się do domowych pieleszy.

Jak Tydzień Strażacki tak i Zjazd nie dały zbyt wielkich dochodów materjalnych, gdyż organizatorzy nie w tym kierunku pracowali, zato możemy się poszczycić, że moralnie strażactwo naszego powiatu wyniosło ogromne korzyści.

Całe społeczeństwo miało możność przekonać się o ogromie prac, jakie na swe barki nasza korporacja przyjęła, oraz o wynikach, jakie ciągłą, systematyczną pracą można osiągnąć, mając na celu tak piękne i wzniosłe hasła i ideały, jakie w naszej pracy społecznej są nam drogowskazem do budowy potężnego Gmachu Rzeczypospolitej Niepodległej i Mocarstwowej.

Zawsze i wszędzie dajemy dowód, że nasze hasło przewodnie: „Gasimy pożary materji, wzniecamy płomienie ducha” nie jest li tylko pustym dźwiękiem lecz uosobieniem Czynu.

Święto Niepodległości w O. S. P. Nagłowice

Święto Niepodległości Straż w Nagłowicach obchodziła niezwykle uroczyście. W przeddzień t. j. dnia 10 listopada o godzinie 7 wieczorem odezwała się trąbka. Zapłonęły pochodnie. Cały Oddział strażacki ze śpiewem na ustach wraz z innemi organizacjami jak Zw. Strzelecki, harcerstwo, podążył na błonia. Za maszerującymi dążyła i ludność. Tam przemówił naczelnik Straży Lipski Stanisław. Padły słowa: „Kilkanaście lat temu, w ciszy wieczornej, wsłuchani w poszum wiatru ojczystego, odpoczywali legjoniści po gorącym dniu. Komendant ich jakby cały zespolony z tą ciszą wieczoru—myślał o przyszłości. Jego wielkie myśli były przy dniu oswobodzenia kraju. Czasem się uśmiechał, a wiatr weselej wtedy powiewał. Przewaliła się zawierucha wojenna. Powrócił Komendant z niewoli 11 listopada i objął władzę. Budował mozolnie kraj. A my wszyscy razem z Nim w tym dniu cieszyliśmy się z wolności corocznie. Dziś poraz pierwszy Święto Niepodległości obchodzimy bez Niego, ale przy nas jest Jego Duch. Kiedy zapłonie ta sobótka, w milczeniu pomyślimy o Nim i o tem, że On dał nam wolność i Niepodległość”.

Sypnęły promienie w gorę. Milczenie zaległo głębokie. Pada komenda „baczność“. Za chwilę rozlega się donośne echo śpiewanego hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“. Nad odkrytemi głowami zebranych przelatywał wiatr, jak ongiś, gdy legjoniści odczywali po gorącym dniu. — I jak ongiś dzwonią słowa „Brygady“. Potem powrót do remizy i rozejście się.

Nazajutrz 11.XI r. b. straż jest na nabożeństwie i uroczystej akademji, która się odbywa w remizie. Urządziła ją miejscowa szkoła. Słuchają wszyscy ładnych wierszy, przemówień— ale najbardziej wszystkim głęboko wyryły się w sercach melodje pieśni śpiewanych przez chór szkolny. Nastrój poważny, Akademja się skończyła—ale zostawiła w sercach niezatarte wrażenia.

Tak więc Straż w Nagłowicach nietylko „gasi płomienie materji, ale płomienie ducha wznieca“ i rozwija w miejscowem społeczeństwie.

„Widz“.

ODDZIAŁ KONECKI.

Zawody strzeleckie.

W roku bieżącym Oddział Powiatowy w Końskich przeprowadził indywidualne zawody strzeleckie z broni małokalibrowej o mistrzostwo powiatu.

I miejsce zajął d-h J. Cygankiewicz osiągając 174 punkty na 200 możliwych,
II miejsce d-h Z Styburski — 172 pkt.,
III miejsce d-h J. Bartuszek — 166 pkt.,
IV miejsce d-h E. Dmowski — 151 pkt.,
V miejsce d-h P. Sztwiertnia — 143 pkt.

Egzamin Kwalifikacyjny III stopnia.

W dniach od 25 do 27 października 1935 r. odbył się kurs przeszkoleniowy i egzamin kwalifikacyjny III go stopnia w Końskich. Na kurs zgłosiło się 25 d-hów oficerów z całego powiatu różnych stopni od naczelników rejonu począwszy, a na dowódcach plutonu skończywszy. Egzamin III stopnia z wynikiem dobrym złożyło 6 d-w, z wynikiem dostatecznym 19 d-w. Egzaminatorami byli: D-h Inspektor Plebanek z Kielc, D-h Instruktor Milbrandt z Kielc i D-h Instruktor Józef Drozdowski z Końskich. Tyle co do sprawozdania z kursu. A teraz postaram się jako jeden z „delikwentów“ egzaminowanych opisać zaobserwowane wrażenia.

Kiedy wraz z dwoma współtowarzyszami zgłosiłem się dosyć wcześnie do Oddziału Powiat. Straży w Końskich, nie zastałem jeszcze nikogo. Po paru chwilach zgłosiło się kilku naczelników straży. (myślę sobie jak tak się zaczną zbierać to do południa nic nie będzie). Tymczasem srodze się omyliłem. Jak tylko bowiem przyszedł nasz D-h Instruktor Drozdowski, któremu Pan Bóg dał silnego ducha Wołodyjowskiego, dużo energji i mocną rękę, inny nastrój

w nas wstąpił. Zaraz D-h instruktor zaczął nas, jak to mówią, z miejsca brać do „galopu“. Poczuliśmy, że to nie przelewki i zaraz zaczęliśmy wyciągać swoje postacie i prostować się. Więc przedewszystkiem ewidencja, później ćwiczenia taktyczne na figurkach (modelach), przy których każdy bawił się w filozofa. W miarę jak przybywali coraz to nowi druhowie, szumnie, bogato przybrani, w sznury, gwiazdki, toporki niklowane my przybyli pierwsi stawaliśmy się dla nich starymi wygami, układając przybyłym coraz to nowe sytuacje i krytykując. Już taka natura ludzka, że jak sam składa modele to mu mina rzednie, ale jak ktoś, to nie może utrzymać języka za zębami, tylko musi krytykować. Po południu druh instruktor zaczął wykłady. Naturalnie najwięcej chodziło nam o to, żeby przed Druhem Inspektorem się nie skompromitować, bo mówiliśmy sobie, że nasz D-h Instruktor to nas zna, wie jakie mamy słabe strony i zresztą po protekcji jako nasz powiatowy, to będzie miał wzgląd, tymczasem srodze się zawiedliśmy, bo po wykładach D h Instruktor mówi: a teraz kto chce mogę zacząć dzisiaj egzaminować z moich przedmiotów. No i stanęło 2-ch „delikwentów“ przed stołem egzaminacyjnym, ale po godzinnym egzaminie miny mieli „skruszone“ i sobie pocichu, na ucho opowiadali, że mogliby reumatyzmu od dłuższego stania dostać, pot zaś spływał, im grubemi kroplami z czoła pewnie od gorąca. D-h Instruktor tak sianem wykręcić się nie dał, musiał zbadać człowieka co umie, od czubka głowy aż do nóg. Po kolacji, wszyscy nagwałt poczęli uzupełniać swoje wiadomości i ćwiczyć się na figurkach lub miniaturowemi narzędziami. Trzeba było widzieć jak poszły w ruch regulaminy, jak wrzało jak w ulu, słyszało się tylko: „to sprawia się na cztery tempa, to na sześć, ten numer tak robi, a ten to i t. d.“. Chodziły ponoć słuchy, że i w nocy, słychać było komendy przez sen wydawane: „sikawkę do działania spraw“ (widać siła przyzwyczajenia), „tempo“ raz i t. d.

Na drugi dzień zaczęliśmy oczekiwać przyjazdu D-ha Inspektora, wtem zadzwonił telefon, a jeden z d-hów powiada: nieśmiałbym się gdyby tak gdzie się paliło. I faktycznie telefonowała sąsiednia gmina, wzywając przyjazdu straży. Zaraz też zaczęliśmy się „palić“ wszyscy do jazdy autopogotowiem, ale D h Instruktor jednem energicznem pociągnięciem oblał nas zimną wodą, wyznaczył do wyjazdu, rozporządził co ma reszta robić i pojechaliśmy. Co prawda chociaż w drodze dokonaliśmy podziału funkcji i ułożyliśmy sobie w naszych głowach genjalny plan taktyczny, nie mieliśmy okazji popisać się, bo miejscowa straż ogień ugasiła Tylko naczelnik straży zdziwił się ogromnie, widząc same gwiazdki, a chcąc nam wynagrodzić brak pola do popisu dał rozkaz „woda naprzód“, bo jak kto raz pod sztandar św. Florka się zaciągnie to z różnemi rodzajami wody ma do czynienia i na sucho nie może pracować, bo by mu się zaraz tłoki zatarły. Po powrocie z drżeniem serc staliśmy na zbiórce oczekując D-ha Inspektora. Przyszedł do nas z marsowem obliczem, ale ojcowskiem spojrzeniem i bardzo miłym głosem, zachęcił nas do składania egzaminu. I faktycznie kiedy człowiek stanął do egzaminu przed D-hem Inspektorem, wszelkie tak zwane „ciągotki“ egzaminacyjne (a mieli je wszyscy zacząwszy od naczelników rejonów, którzy mówili, że przed Druhem Inspektorem najlepiej bez pętelek się pokazywać, a skończywszy na tych niższych szarżach) zupełnie odpadały, bo i Druh Inspektor i Druhowie Instruktorzy, chociaż marsowe miny mieli, nie byli tacy straszni jak nam się zdawało. Wprost jakby to nie był egzamin, a wykłady, bo egzaminatorzy nasi, jak coś niewiedzieliśmy (co prawda to jak najwięcej wiadomomości chcieli z nas wydusić, mędrkowanie nic nie pomagało, ani wykręty, chociaż człowiek wił się jak piskorz, musiał co wie powiedzieć) to nas pouczyli, wskazali jak mamy nasze wiadomości uzupełniać i co najważniejsze gdzie ich szukać i jakie metody stosować w szkoleniu. Trochę Druh Instruktor z Kielc, naciskał nas abyśmy więcej wolnych godzin po naszej pracy. poświęcali regulaminom i jak otrzymamy jaki niespodziewany spadek z Ameryki żebyśmy wiedzieli w jakiej odległości od sąsiada mamy się budowac. Co do regulaminów obiecaliśmy, ale co do spadku to całkiem nie jesteśmy pewni, więc obiecywać nie możemy. Nastrój na kursie bardzo wesoły, tylko biada temu, jak kto przy dowodzeniu dostał za dowódcę swego kolegę, wszelkiemi sposobami starającego się chociaż w ten sposób „odgryźć“ lub gdy który „delikwent“ wychodząc od D-ha Inspektora za bardzo miał speszoną minę, (bo to stół z figurkami stał blizko pieca, więc dlatego było gorąco i każdy jakby z łaźni wychodził, a ci co wpierw przez tą łaźnię przeszli, to śmiali się zapominając o swych siódmych potach, taka to już brać strażacka, że swego nie daruje i na bliźnim musi znaleźć rekompensatę). Pod koniec egzaminów przyjechał D-h Prezes Oddziału Powiatowego Inżynier Dąbrowski, który bardzo serdecznie się z nami przywitał, wypytując o rezultaty egzaminów i dodając otuchy tym co do D-ha Inspektora na egzamin się udawali Wogóle kursy i egzaminy takie są bardzo miłe i praktyczne, bo człowiek wiele się nauczy, wie jakie ma braki w wiadomościach, gdzie ich szukać.

Ludwik Reszkowski
Adjutant O.S.P. w Niekłaniu pow. Konecki

ODDZIAŁ MIECHOWSKI.

Wspomnienia dnia 11 listopada 1918 r.

Słoneczny dzień listopadowy rozweselił twarze braci strażackiej, które lśniły w pogodzie—radosnym uśmiechem tak, jak lśniły w blasku słonecznym hełmy pokrywające ich głowy. Opatrzność Boża tak zrządziła, by dzień ten, — dzień 11 listopada, radosny dla każdego o prawdziwem sercu i pochodzeniu Polaka, dzień tak ważny dla nas wszystkich, dla całej Polski, dzień oswobodzenia Polski z pod jarzma $1^1/_2$ wiekowej niewoli drapieżnych najeźdźców — wypadł okazale co do pogody.

Dzień 11 listopada, po dłuższem milczącem zastanowieniu się i wniknięciu myślą w tą przeszłość niewoli, jaką przechodzili nasi starsi wiekiem krajanie, starsi przodkowie, oraz polegli w walkach legjonowych nasi bracia Polacy — jest naprawdę dniem radości wewnętrznej, — mową wypowiedzieć się nie dającą, jak również na papier wyjawić — napisać się nie dającą.

W takim nastroju duchowym i z zamiarem wyjawienia tego nazewnątrz, brać strażacka w zwartym szyku z O.S P. z Klimontowa przybyła do parafjalnego miasteczka Proszowice, gdzie między innemi w remizie O.S.P. po przemówieniach i deklamacjach wypełniła swej wspomnienia i wniknęła myślą żałobną ku temu, który był inicjatorem, fundamentem, oraz wykonawcą tej ważnej sprawy dla Wolnej

obecnie Niepodległej Polski, był wykonawcą oswobodzenia Polski, był tym, co spowodował do dzisiejszych obchodów dnia pamiętnego 11 listopada 1918 r., a był nim Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, z którym w roku bieżącym rozstaliśmy się, żegnając go na dworcu kolejowym w Słomnikach, przy blaskach pochodni strażackich.

St. Barwiński
Adjutant Naczelnika O.S.P
w Klimontowie.

Obchód 11 listopada 1935 r. w Miechowie.

W dniu 11 listopada 1935 r. obchodziło Ochotnicze Strażactwo 17-tą rocznicę Odzyskania Niepodległości.

Na Zjazd przybyło 12 okolicznych Straży. Komendantem Zjazdu był D-h Józef Grzywacz, Członek Zarządu Oddziału Powiatowego i Naczelnik Rejonu Nr. IV. „Maków".

Przybyłe Straże podzielono na 3 kompanje po 72 d-hów.

W dniu tym oficjalnie wystąpiła orkiestra O S.P. Miechów w pełnym składzie. Dzięki usilnej pracy Zarządu O.S.P. Miechow orkiestra ta w dosyć krótkim czasie stanęła na wysokim poziomie.

Po sformowaniu Zjazdu, udano się do kościoła na nabożeństwo, poczem na rynku odbyła się dekoracja Krzyżami Zasługi przez Pana Starostę, Jana Zaufalla. Wśród dekorowanych był Prezes O.S.P. Racławice — Druh Adolf Manterys, który z rąk Pana Starosty otrzymał Krzyż Zasługi za pracę na polu społecznym.

Po dekoracji odbyła się defilada i rozwiązanie Zjazdu.

P. S. P.

Rezolucja O.S.P. Wawrzeńczyce.

Stowarzyszenie O.S.P. Wawrzeńczyce podczas uroczystości w dniu 11 listopada r. b udając się w zwartym szeregu na cmentarz Powstańców z roku 1863 w Igołomji uchwaliło rezolucję, którą złożono na ręce starosty powiatowego w Miechowie o następującej treści: „W rocznicę 17-to letniej Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, w dniu 11 listopada 1935 r. na cmentarzu powstańców 1863 r. w Igołomji zebrani uchwalili wyrazy czci i uznania dla Naczelnego Wodza Armji, generała Edwarda Rydza-Śmigłego. Przyrzekają gotowość odparcia wszystkich wrogów choćby do ostatniej kropli krwi dla dobra Mocarstwowej Polski i Jej Armji".

Poświęcenie zbiornika wodnego w Proszowicach.

Dzień 10 listopada 1935 r. głęboko wrył się w pamięć obywateli m. Proszowic. Jest to dzień szczególny. Dzień, których jest mało, w życiu małych miasteczek.

W dniu tym od samego rana błyszczą w ciepłych, słonecznych promieniach jesiennego słońca hełmy strażaków, którzy dążą do Proszowic, wszystkiemi drogami. Zjechała się brać strażacka na Zjazd w Proszowicach. Udekorowane miasteczko przyjmuje gości — gości miłych i kochanych, bo tych, co zawsze o każdej godzinie dnia i nocy, spieszą by nieść pomoc i walczyć z odwiecznym swym wrogiem — ogniem.

Przed remizą strażacką — brama tryumfalna na powitanie Pana Starosty, którego oficjalnie witać ma Pan Burmistrz Jan Bujakowski, Prezes miejscowej straży, Rada Miejska, Cechy, Szkoła i długi szereg Korpusów strażackich wyrównanych. Z daleka widać jak mknie auto. Ruch. Padają komendy. Zamarło wszystko. Pan Starosta nadjechał — wysiadł. Brzmi Hymn Narodowy. Cisza, tylko łopoce na wietrze stary, wypłowiały sztandar strażacki.

Następują przemówienia, powitania Zaczyna śpiewać chór szkolny. Dzieci witają Pana Starostę. Po chwili orkiestra O.S.P. Proszowice, Pierwszą Brygadą wita dostojnego Gościa i Prezesa Oddziału Powiatowego Jana Zaufalla, Starostę Powiatowego. Raport składa D-h Naczelnik Rejonu Wacław Pelc. Przechodzą przed frontem i w odpowiedzi na powitanie, jak grzmot niesie się po całym miasteczku „Czołem D-hu Prezesie".

Po raportach straże udały się na nabożeństwo do miejscowego kościoła, gdzie Mszę św. celebrował ksiądz Prałat Stanisław Bomba. Pięknie odnowiony kościół, aż błyszczy. Raduje się serce, że ta świątynia po tylu latach znowu przybrała swój odświętny wygląd, że nie widać na jej ścianach wewnętrz rysów i zniszczenia, które dokonały pociski artylerji austryjackiej i rosyjskiej podczas Wielkiej Wojny.

Po nabożeństwie straże ustawiły się wraz z innemi organizacjami na małym rynku, gdzie Pan Starosta w obecności kilkutysięcznego tłumu obecnych odsłonił tablicę nowomianowanej ulicy im. Józefa Piłsudskiego. Treściwe przemówienie Pana Burmistrza, Prezesa straży, zobrazowało dzieje i pracę tego ośrodka naszego powiatu.

Pan Starosta w swem przemówieniu scharakteryzował cel tego historycznego momentu.

Udano się o kilkanaście kroków dalej, by dokonać drugiej, bardzo ważnej czynności — Poświęcenia nowowybudowanego żelazno-betonowego zbiornika wodnego, na potrzeby straży o pojemności 45.000 litrów wody.

Przewielebny Ksiądz Prałat Stanisław Bomba dokonał aktu poświęcenia. Przemówienie dalsze wygłosił Pan Starosta, Prezes Oddziału Powiatowego, który podniósł zasługi D-ha Jana Bujakowskiego, jako Prezesa Straży i Burmistrza, który dał miastu celowo pomyślany i skuteczny środek do obrony w czasie pożaru oraz Rady Miejskiej, która idzie w kierunku zabezpieczenia przeciwpożarowego i Zarządu Straży. W swem przemówieniu Pan Starosta zaznaczył, że jest to dopiero drugi zbiornik wody żel. betonowy w powiecie, który przyniesie wielką pomoc w razie powstania pożaru w mieście.

Kończąc swe przemówienie Pan Starosta zwrócił się do zebranych obywateli m. Proszowic, by wspierali swoją Ochotniczą Straż Pożarną nietylko osobiście wstępując w jej szeregi, lecz przez składanie datków i zapisywanie się na członków popierających, gdyż każdy zebrany grosz przez straż idzie na sprzęt, który w każdej chwili może być potrzebny.

„Celowość i konieczność tego zbiornika dowiódł już ostatni pożar tartaku. Gdyby nie zbiornik, szkody byłyby ogromne. a kto wie, czy nie poszłoby było z dymem kilkanaście jeszcze domów gdyż podawanie wody z rzeki nie było możliwem, wobec braku odpowiednich ilości węży tłocznych".

Pan Starosta przemówienie swe zakończył życzeniami by O.S.P. Proszowice pracą swą w dalszym ciągu służyły przykładem bezstronnej pracy dla dobra swego miasteczka i okolicy.

Po przemówieniach nastąpił pokaz próbny motopompy „Silezja" wielkość II, który pod dowództwem D-ha Wacława Pelca wypadł sprawnie i szybko.

I znowu rozległ się marsz i przemaszerowały wszystkie 19 straży pod remizę, gdzie Komendant Zjazdu rozwiązał Zjazd.

Wśród licznych przybyłych gości zauważyliśmy pana Posła Wojciecha Gorczycę, p. Wydrychiewicza i D-hów Władysława Sarnowicza, I-go Viceprezesa Oddziału Powiatowego, Romana Nowaka, Sekretarza Oddziału Powiatowego i Naczelnika Rejonu Władysława Sklenarskiego i innych.

Po zakończeniu uroczystości i rozwiązaniu Zjazdu podejmował u siebie w domu Pana Starostę, Księdza Prałata, Przedstawicieli wszystkich Organizacyj w Proszowicach i zaproszonych Gości Prezes O.S.P. Jan Bujakowski.

W miłej i sympatycznej pogawędce, przy obficie zastawionym stole, spędzono resztę dnia. Za co Kochanym gospodarzom domu tego tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Uczestnik.

ODDZIAŁ OLKUSKI.

Zawody strzeleckie.

Oddział Powiatowy w Olkuszu w roku bieżącym przeprowadził zawody strzeleckie z broni małokalibrowej o mistrzostwo powiatu olkuskiego.

I miejsce zajął D-h Wacław Kasza osiągając 177 pkt. na 200 możliwych.

II miejsce — D-chna Janina Majcherkiewiczówna, 156 pkt.

I miejsce — na 100 możliwych D-h E. Sokołowski — 92 pkt.

II miejsce — na 100 możliwych D-h R. Grabeusz — 84 pkt..

III miejsce — na 100 możliwych D-h J. Rosa — 83 pkt.

Kurs I st. w O. S. P. fabryk „Wolbrom" i „Ideal" w Wolbromiu.

W bież. roku wyszkoleniowym dowództwo P.S.P. w Wolbromiu przeprowadziło podstawowe wyszkolenie w zakresie I stopnia, którego organizacja spoczywała w rękach Druhów Prezesa Gen. Dyr. W. Witte i Wice Prezesa Dr. T. Völkera, przy wydatnej współpracy Druha Naczelnika R. Hoinkesa, oraz czł. korpusu.

W dn. 2 i 3 listopada b. r. przed Powiatową Komisją Egzaminacyjną w składzie:

1) Ref. spraw poż. st. inst. N. Kałkowskiego z Będzina.

2) Wice Prezesa Oddz. Pow. K. Królikowskiego z Olkusza.

3) Zast. Naczel. P. S. P. J. Supernaka z Olkusza.

4) Instruktora II kl. L. O. P. P. B. Kulińskiego z Wolbromia — odbyły się szczegółowe egzaminy z następujących przedmiotów: a) służba wewnętrzna, b) sprzęt pożarniczy, c) wyszkolenie formalne, d) wyszkolenie przeciw gazowe, e) wyszkolenie bojowe, w wyniku których świadectwa otrzymało 30 na 31 członków.

Prymusem został zast. naczel. D-h R. Dominik, a drugie miejsce zajął D-h Kyziol Stanisław.

Według raportu członka korpusu technicznego— wyszkolenie przeprowadzono starannie, o poziomie dobrym.

Egzaminy uwiecznione zostały zdjęciem.

Po egzaminach strażackich odbyła się kontrola sprawności orkiestry, która wykazała poziom dobry. Kontrolę przeprowadził Wice Prezes Oddziału Powiatowego D-h K. Królikowski z Olkusza, jako powiatowy referent działu dla orkiestr strażackich.

Uwzględniając poprzednie egzaminy, dla oficerów, podoficerów i szeregowych — obecnie P. S. P. Wolbrom dysponuje jako wykwalifikowaną jednostką.

1 of. z ukończonym kursem IV stop.,
1 „ „ „ III „
37 czł. „ „ I „

Na najbliższą przyszłość zapowiedziana jest przez Zarząd P.S.P. organizacja sekcji samarytanek.

ODDZIAŁ OPATOWSKI.

Zawody strzeleckie.

Oddział Powiatowy w Opatowie przeprowadził strzelania o mistrzostwo straży i mistrzostwo indywidualne.

Tytuł mistrzowskiego sespołu O. S. P. powiatu w strzelaniu 1935 r. otrzymała O. S.P. Zakłady Ostrowieckie w Ostrowcu osiągając 242 pkt. na 300 możliwych. Zespół ten stanowili D-wie: L. Wójcik (83 pkt.), B. Jaworski (71 pkt.) i J. Żytowski (88 pkt.). Tytuł vicemistrza otrzymała O. S. P. w Bodzechowie, osiągając 228 punkt. Zespół ten stanowili D-wie: J. Foremiak (77 pkt.), St. Foremiak (76 pkt.) i B. Suda (75 pkt.).

W zawodach indywidualnych najwięcej punktów (178) osiągnął D-h Jan Foremiak z Bodzechowa, zdobywając tytuł mistrza straży powiatu opatowskiego. Vicemistrza w strzelaniu zdobył D-h Jan Wanat z Prawęcina, osiągając 146 punktów na 200 umożliwych.

Nagrody okolicznościowe otrzymali: O. S. P. Zakłady Ostrowieckie i D-wie J. Foremiak i J. Wanat.

ODDZIAŁ OPOCZYŃSKI.

Posiedzenie Rady Powiatowej.

W miesiącu lipcu b. r. odbyło się zebranie Rady Straży pow. Opoczyńskiego. Na zebranie przybyli D-wie prezesi i naczelnicy 63 straży w powiecie. Obradom przewodniczył D-h starosta Brzostyński Czesław, który otwierając zebranie bardzo głęboko scharakteryzował dzisiejszą epokę i rolę w tej epoce straży, jako instytucyj niosących we swych sztandarach bezinteresowną miłość bliźniego, ukochanie prawdy i sprawy dla której służą. Podkreślił, że straże wykazały już w tej epoce swoją zapobiegliwość, starając się przeważnie własnemi środkami na pokrycie powiatu remizami, na powiększenie sprzętu strażackiego i pogłębienie wyszkolenia strażackiego, pragnąc w ten sposób pozostawić w spuściźnie następnym pokoleniom już pewien dorobek.

Ważnym punktem obrad obok uchwalenia budżetu i planu pracy były wybory do Zarządu Oddziału Powiatowego i Rady.

Prezesem Rady został wybrany jednogłośnie D-h Starosta Czesław Brzostyński. Do Zarządu weszli

D-wie Franciszek Ptaszyński ponownie — Bronisław Bandurski znany działacz na niwie pożarnictwa i Stanisław Gorchulski sekretarz gm. Topolice. Na opróżnione miejsce członka Rady Wojewódzkiej Straży Pożarnych wybrano jednogłośnie D-ha Starostę. Wśród bardzo miłego nastroju, przy głębokiej trosce o dalszy rozwój tej ważnej dziedziny życia społecznego — upłynął czas. Dawno w naszym powiecie zebranie Rady nie odbywało się w tak miłym nastroju.

K. S.

ODDZIAŁ RADOMSKI.

Rada Powiatowa

W dniu 17.XI r. b. odbyło się w Radomiu doroczne posiedzenie Rady Powiatowej Związku przy udziale 67 delegatów z powiatu radomskiego.

Posiedzenie zagaił Prezes Zarządu Powiatowego D-h J. Makulec na wniosek którego Rada stojąc uczciła jednominutowem milczeniem pamięć Wielkiego Budowniczego i Wskrzesiciela Niepodległości ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wobec wakującego stanowiska prezesa Rady, po wyjeździe z Radomia b. starosty St. Skibickiego D-h Prezes Zarządu J. Makulec zaproponował zebranym wybór przewodniczącego posiedzenia w osobie najstarszego wiekiem i służbą pożarniczą D-ha Prezesa Straży Radomskiej Z. Przyjałkowskiego co zostało jednogłośnie przez zebranych przyjęte.

Po zatwierdzeniu protokółu z ostatniego posiedzenia Rady wywiązała się żywa dyskusja podczas sprawozdań Zarządu Powiatowego z działalności organizacyjnej i kasowej za rok sprawozdawczy 1934/35. Szereg obecnych poruszyło sprawę b. słabego zaopatrywania w sprzęt straży przez P. Z U. W. jako też nie udzielania obecnie przez Zarząd Powiatowy zapomóg strażom w gotówce. Wyjaśnień w tym kierunku udzielali Prezes J. Makulec, Wiceprezes B. Mozal i Instruktor Powiatowy J. Pieńkowski.

Po wyczerpującej dyskusji zostały zatwierdzone w brzmieniu przedłożonem wszystkie sprawozdania za rok 1934/35 jak również plany działalności i preliminarz na 1935/36 rok budż.

Zgłoszoną przez Zarząd Powiatowy kandydaturę p. Starosty Radomskiego J. Tramecourta na Prezesa Rady Powiatowej zebrani przyjęli rzesistemi oklaskami, wybierając jednogłośnie wym. na najwyższe stanowisko korporacyjne w powiecie.

Jednocześnie w wyborach uzupełniających do Zarządu Powiatowego wybrani zostali: D-h St. Piotrowski z Radomia i A. Łobodziński z Przytyka. Do Komisji Rewizyjnej zaś powołano D-hów: St. Gawrońskiego z Jeżowej Woli, B. Kosickiego z Jedlińska i J. Jagielskiego z Jedlni-Letnisko i na zastępców D-hów: Kasprzaka z Jastrzębia i Staniska z Wolanowa.

Dłuższą dyskusję wywołała również sprawa założenia Powiatowej Spółdzielni Kominiarskiej w powiecie radomskim. Rada upoważniła Zarząd Powiatowy do poczynienia wstępnych kroków organizacyjnych w tym kierunku wyraziła jednak obawę, że ta sprawa napotkać może na znaczne trudności w terenie, a to ze względu na obecny ciężki stan finansowy wsi.

Jednocześnie upoważniono Zarząd Powiatowy do opracowania projektów regulaminów kas zapomogowych członków straży i ubezpieczenia koni od wypadków.

Nadmienić należy, że obrady na posiedzeniach Rad w powiecie radomskim zawsze stały na wysokim poziomie korporacyjnym, a to ze względu na zajmowane stanowiska prezesów i naczelników straży przez ludzi wysoko stojących pod względem wyrobienia obywatelskiego i społecznego, którzy dokładnie sobie zdają sprawę z powziętych na siebie obowiązków w rozbudowie i kontynuowaniu pracy bezpieczeństwa przeciwpożarowego wsi polskiej.

J. P.

Kurs pożarniczy dla wychowanków Seminarjum w Radomiu

W czasie od 18 do 23 listopada r. b. Radomski Oddział Powiatowy przeprowadził w Radomiu kurs I stopnia dla wychowanków Męskiego Seminarjum Nauczycielskiego, którzy w bież. roku opuszczą mury szkolne, aby rozpocząć samodzielną pracę nauczycielską w szkołach powszechnych.

Konieczności organizowania podobnych kursów niema potrzeby uzasadniać, gdyż doskonale wiemy jaka ilość nauczycieli wiejskich pracuje w naszych strażach pożarnych na stanowiskach naczelników czy też prezesów. Radomski Oddział Powiatowy doceniając ten fakt, przeprowadza rok-rocznie w porozumieniu z Dyrekcją Seminarjum kursy pożarnicze dla wychowanków szkoły i zasila w ten sposób kadry straży ludźmi przygotowanymi fachowo do pracy organizacyjnej w naszych szeregach korporacyjnych.

Pomieszczenie na wykłady oraz sprzęt udzieliła Radomska Ochotnicza Straż Pożarna oddając jednocześnie do dyspozycji Instruktora Powiatowego na czas trwania kursu — Dowódcę Pogotowia Zawodowego D-ha W. Węgorzewskiego i Ogniomistrza pogotowia D-ha Grochólskiego.

Z wykładowców w dziale teoretycznym b. pomocni byli: Prezes Straży Radomskiej i ogólnie znany działacz pożarniczy D-h Z. Przyjałkowski, oraz Felczer Sztabowy Straży i długoletni propagator pożarniczy D-h W. Wolski. Podkreślić w tem miejscu jednocześnie należy pełną zapału pracę na kursie D-ha por. St. Piotucha praktykanta Związku i kandydata na najbliższy kurs instruktorski.

Gro pracy podczas kursu włożyli jednak sami uczniowie. W ciągu tak krótkiego czasu „pożarli" formalnie cały program kursu swietnie opanowując jak dział praktyczny ćwiczeń z narzędziami tak i taktykę pażarniczą z pokrewnemi przedmiotami teoretycznemi,

Na zakończenie kursu w dniu 23.XI r. b. odbył się egzamin pod przewodnictwem nestora straży radomskiej D-ha Z. Przyjałkowskiego, który przypieczętował osiągnięcie doskonałych wyników podczas kursu. Kurs ukończyło ogółem 38 uczni, z których egzamin z wynikiem bardzo dobrym 15 i dobrym 23 uczni.

Jednocześnie D-h Prezes Z. Przyjałkowski w obecności Dyrektora Seminarjum wręczył świadectwa „nowoupieczonym fajermanom" i zademonstrował alarm próbny pogotowia zawodowego.

Po „tradycyjnych" przemówieniach, uczniowie ze świadectwami „w łapach" i z rozradowanemi minami, pragnąc widocznie wyładować swą radość i energię, urządzili nieprzewidzianą coprawda w programie „huśtawkę" instruktorowi powiatowemu J. Pieńkowskiemu — jako komendantowi kursu.

Gromkie „niech żyje" z jednoczesnemi „wzlotami" pod sufit postaci instruktora zadokumentowało, że kroczymy w naszej pracy dobremi drogami i trwale umacniamy podwaliny rodzimego strażactwa w jego potężnym rozwoju.

Jotpe.

„Dzień Strażacki" w Radomiu.

Radomski Oddział Powiatowy stara się wszelkiemi sposobami zainteresować społeczeństwo radomskie pracami straży, ich poczynaniami i najkonieczniejszemi potrzebami. Wszędzie preliminarze budżetowe „zerżnięto" do ostateczności, ale nie jest to przecież jeszcze powodem do załamywania rąk z rozpaczy lub popadnięcia w apatję, ani też wyczekiwania z tępą rezygnacją czy nam manna z nieba nie spadnie.

Hołdując zasadzie „do śmiałych świat należy„ Radomski Oddział Powiatowy znajdując się, mówiąc nawiasem, również w sytuacji finansowej niedopozazdroszczenia, w pracy niezaprzestaje, a przeciwnie rozwija ją coraz to szerzej przez co z jednej strony świadom jest dobrze pełnionych przez siebie obowiązków z drugiej zaś, spotyka się z pełnym uznaniem miejscowych władz i społeczeństwa, które w całej pełni doceniają „borykanie się" Zarządu Powiatowego z piętrzącemi się trudnościami.

Jako mały obrazek z całego kalejdoskopu prac i dróg w wyszukaniu nowych źródeł gotówkowych przytoczę tu przeprowadzenie przez Oddział Powiatowy w Radomiu „Dnia Strażackiego" — 20.X. r. b.

Cel przeprowadzenia „Dnia Strażackiego" zmieszczono „w dwóch słowach" (Ulubione powiedzonko znanego fajermana radomskiego). Jaknajszersza propaganda i udostępnienie mieszkańcom bezpośredniego zetknięcia się ze strażą, jak również „zefirowe musnięcie" tychże biednych mieszkańców po kieszeni na zasilenie funduszu Oddziału Powiatowego.

Po zreasumowaniu wszystkiego przyznać trzeba, że cel „w dwóch słowach" zamieszczony (przypisek red.) został w pełni osiągnięty. A więc czego w tym „Dniu" nie było. Nie chcę stwarzać jednak chaosu Szanownym Czytelniczkom i Czytelnikom — postaram się więc pokolei omówić program „Dnia", tej ciekawej i ładnej zarazem imprezy urządzanej poraz pierwszy w Radomiu.

A więc na kilka dni przed „Dniem Strażackim" na murach miasta ukazały się wielkie afisze propagandowe obwieszczające niebywałą w Radomiu uroczystość i podające zarazem dokładny przebieg imprez. W przeddzień umiejętnie zorganizowano sprzedaż nalepek okiennych p. t. „Na walkę z pożarami", zaś wieczorem w miejscowych kinach Panie w towarzystwie Członków Zarządu Powiatowego i Dowódców Straży Radomskiej urządziły sprzedaż znaczka. Jednocześnie ulicami miasta przemaszerowały 4 plutony straży radomskich z orkiestrą i pochodniami. Zaciekawienie publiczności uroczystością wzrosło już do maksimum podczas przemarszu. Czterdzieści kilka pochodni oświetlające przemarsz i dobrze znaną w Radomiu orkiestrę straży ściągnęły (dosłownie) tłumy publiczności. Straże udały się pod gmach Starostwa i Magistratu, gdzie orkiestra odegrała po 1 utworze muzycznym. Na tem wstęp do uroczystości został zakończony.



Przegląd drużyn ćwiczebnych przez p. starostę Radomskiego — 1) J. Tramecourt'a. P. Staroście asystują: 2) Z-ca Kmdta O. S. P. Radom D-h B. Mozal — st. instr. poż. w st. niecz., 3) Inicjator i organizator Dnia Strażackiego" Instruktor Powiatowy J. Pieńkowski, 4) Prezes O. S. P. Radom D-h Z. Przyjałkowski i 5) Prezydent m. Radomia R. Szczawiński.

W niedzielę rano po odegraniu hejnału z wież strażackich, dwadzieścia par druchen i strażaków „wysypało się" na miasto na przeprowadzenie kwesty ulicznej i przypinanie „kwiatka" — „Społeczeństwo Strażakowi". (Chętną pomoc w tej akcji okazała O. S. P. Szkoły Rolniczej w Wacynie) Popołudniu zaś na placu centralnego oddziału straży odbyły się zawody i pokazy strażackie. Rozpoczęcie zawodów ustalone zostało na godz. 14 tą jednak dużo wcześniej przed

rozpoczęciem plac straży zapełnił się szczelnie publicznością. Punktualnie o godz. 14.15 przybył na plac Pan Starosta Powiatowy J. Tramecourt, któremu zdał raport z całości D-h Komendant Straży B. Mozal. Po przeglądzie i przywitaniu oddziałów straży przez p. Starostę odbyły się zawody międzyoddziałowe straży radomskiej w grupie II ej. Przewodnictwo sędziowskie spoczywało na prośbę dowództwa straży radomskiej w rękach Instruktora Powiatowego J. Pieńkowskiego, sekretarzował dowódca straży z Wytwórni Broni D-h J. Kossowski zaś na placu „prał skórę" za błędy nacz. rej. J. Jagielski. Zawody wykazały dużą sprawność zawodników, zgranie się i znaczny postęp w wyszkoleniu w stosunku do ubiegłego roku. Po zawodach żeński oddział samarytańsko-pożarniczy



Pokaz wzorowego bandażowania prowadzony przez Ż. S. S. P. podczas „Dnia Strażackiego" w Radomiu.

wykonał pokazowe ćwiczenia z narzędziami i pokazy przepisowego bandażowania. Niemałą pracę włożył ogólnie ceniony i szanowany w straży D h D-r. W. Wolski w nauczaniu „potulnych" druchenek wszystkich mądrości samarytańskich, może jednak być zadowolonym z wyniku, rzęsiste oklaski jakiemi zostały nasze samarytanki nagrodzone przez publiczność przypadły w lwiej części dobrodziejowi Wolskiemu.



Ćwiczenia pokazowe straży radomskiej, ratowania w worze, przeprowadzone podczas „Dnia Strażackiego" w Radomiu.

Zkolei pokazowe ćwiczenia alarmowe z wodą wykonało pogotowie zawodowe straży pod dowództwem D-ha D-cy W. Węgorzewskiego.

Z trzeciego piętra zadymionej wspinalni uratowano w worze ratunkowym kilka osób zaś prądy wody podano w iście rekordowym czasie.

Na zakończenie zademonstrowano grę w piłkę wodną. Do gry stanęły drużyny pogotowia zawodowego straży ochotniczej i Wytwórni Broni. Gra wypadła nadzwyczaj ciekawie i śledzona była z wielkim zainteresowaniem przez zebranych na placu. Sędziował „z reguły i przyzwyczajenia" D-h Instruktor. Zawodnicy podczas gry zmoczeni do „suchej" nitki, pragnęli widocznie okazać sędziemu swój sentyment czy zadowolenie, gdyż po zakończonej grze, po najskrupulatniejszem zbadaniu nie znaleziono rzeczywiście na sędzim ani jednej suchej nitki.

Piękną całodzienną uroczystość zakończono przemówieniami p. Prezydenta m. Radomia R. Szczawińskiego, Prezesa Straży D-ha Z. Przyjałkowskiego i przedstawicieli Związku Powiatowego D-hów B. Mozala i J. Pieńkowskiego.

Propaganda osiągnęła w pełni swój cel, a dochodowość „Dnia" również nie pozostała jej dłużna, gdyż wyrażona została po potrąceniu wydatków organizacyjnych kwotą 593 zł. 25 gr. Zadowolenie malowało się na twarzach, jak organizatorów tak i gości, to też dnie propagandowe wejdą napewno w powiecie radomskim do tradycyjnych świąt strażackich.

Jotpe.

ODDZIAŁ SANDOMIERSKI.

Jak się zdobywa dziś fundusze na potrzeby straży.

Straż Sandomierska jak większość straży motoryzowała się w dobrych czasach zaciągając dług, który do dziś jest niespłacony i stanowi ze względu na procenty i weksle wielki ciężar dla Zarządu, który robi co może, żeby w tych ciężkich czasach podołać przyjętym obowiązkom. Najdosadniejszym wyrazem syzyfowych prac Zarządu straży są cyfry sprawozdania kasowego za ubiegły rok, w którym Zarząd spłacił 300 zł. długu, procentów zaś i weksli od długu 637 zł. Nic dziwnego zatem, że na codzienne potrzeby straży brak pokrycia. Za radą Druha Inspektora Wojewódzkiego Prezes straży wystąpił do Rady Miejskiej o wystaranie się o pożyczkę i ma już odpowiednią uchwałę, zatwierdzoną przez Wydział Powiatowy—jest nadzieja zatem, że straż odetchnie. Na pokrycie zaś najpilniejszych wydatków postanowiono i przeprowadzono Tydzień Strażacki od 10 do 17 listopada. W pierwszą niedzielę zorganizowano kwestę która dała 64 zł. Na sobotę dn 16.XI postanowiono zorganizować zabawę strażacką. Na 27 zaproszonych do Komitetu obywateli przyszło aż 7 miu. Mimo to Zarząd zabawę przeprowadził i ta dała brutto 405 zł. W niedzielę zaś zaproszone przez Zarząd Koło Amatorów odegrało komedję Krzewińskiego „Noc przedślubną", która dała też 210 zł. mimo, że tego samego dnia było w Gimnazjum przedstawienie, a w tygodniu poprzedzającym 3 przedstawienia. Zarząd na posiedzeniu likwidacyjnym stwierdził, że imprezy te w tak niepomyślnych warunkach przyniosły brutto 679 zł. po obliczeniu zaś kosztów pozostało na czysto 390 zł.

Jest to suma bardzo pokaźna, którą można zdobyć conajmniej dwa razy do roku w każdej straży miejskiej, tylko trzebaby chcieć przeprowadzić pracę mądrze i planowo, tembardziej, że obserwując stosu-

nek społeczeństwa do różnych organizacji stwierdzamy z zadowoleniem, że społeczeństwo strażom pomocy i poparcia moralnego, czy materjalnego nie odmawia.

Jerka.

Święto Niepodległości w Samborcu.

W wigilję święta Niepodległości w niedzielę wieczorem straż Samborzecka zorganizowała akolicznościową akademję dla członków i mieszkańców wsi Wobec tego, że wstęp był bezpłatny, duża sala remizy strażackiej nie mogła pomieścić gości. To też Zarząd straży, który troszeczkę się spóźnił nie mógł już dostać się na salę i nawet nie miał możności podziwiać pracy drużyny.

Akademję zagaił i wygłosił przemówienie o znaczeniu święta Niepodległości d-h Pyszkowski. Wspólny chór samarytańsko-strażacki, aczkolwiek improwizowany wykonał bardzo udatnie kilka pieśni. Dwu druhów zadeklamowało okolicznościowe wiersze. Wykonawcy byli rzęsiście obdarzeni oklaskami. Zamknął akademję naczelnik rejonu d-h Misiuda zapowiedzią otwarcia kursu informacyjnego OPGaz.

ODDZIAŁ STOPNICKI.

Wielki Smutek i Żal w Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Korczynie

Dnia 10 listopada 1935 r. z okazji Święta Narodowego Odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego, został odegrany dramat w 4-ch aktach p. t. „Gwiazda Syberji" przez amatorski zespół teatralny Stowarzyszenia O. S. Poż. we własnej sali teatralnej, w którem wzięło udział przeszło 400 widzów.

Przedstawienie wypadło imponująco ku wielkiemu zadowoleniu społeczeństwa i radości organizatorów dzięki dobrej chęci do pracy i zdolności naszych artystów, to też na prośbę publiczności przedstawienie to miało być powtórzone w dniu 16-go listopada 1935 r.

Niestety! Zbrodnicza ręka junaka Miśty Wacława z drużyny junackiej Nr. 32 w Nowym Korczynie temu przeszkodziła, zginął bowiem od niej tragiczną śmiercią aktor naszego zespołu teatralnego, cieszący się naknajlepszą opinją wśród członków organizacyj i społeczeństwa ś. p. Druh Pietraszewski Błażej, pozostawiając nam wielki smutek i żal.

Pogrzeb ś. p. Druha Pietraszewskiego Błażeja, odbył się w dniu 16-go listopada 1935 r. t.j. w dniu, w którym miało się odbyć powtórzenie przedstawienia.

Pogrzeb zmienił się w manifestacje organizacyj społecznych i społeczeństwa tak chrześcijańskiego jak i żydowskiego, które uczciły pamięć zmarłego, cichego i zasłużonego pracownika społecznego.

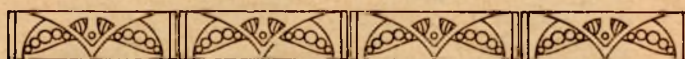
Cześć Jego pamięci!

Sekretarz: *Zieliński.* Prezes: *Majżerowicz.*

ODDZIAŁ WŁOSZCZOWSKI.

Posiedzenie Zarządu O. P.

W dniu 8 listopada r. b. pod przewodnictwem viceprezesa D-ha T. Bieńkowskiego odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Powiatowego we Włoszczowie. Po zatwierdzeniu odczytanego protokółu i sprawozdania instruktora załatwiono cały szereg spraw organizacyjnych. W ważniejszych sprawach postanowiono. a) uregulować zaległe składki socjalne za ś. p. st. instr. Trzaskalskiego i spowodować zaliczanie praw emerytalnych dla jego żony; b) zorganizować Spółdzielnię Kominiarską; c) zatwierdzić preliminarze budżetowe straży: w Białej Wielkiej, Koniecznie, Ostrowie, Łachowie i Włoszczowie; d) zatwierdzić plany działalności straży w Januszewicach, Łachowie, Włoszczowie, Zawadzie, Koniecznie i Wywle; e) zatwierdzono protokóły Walnych Zgromadzeń straży we Włoszczowie, Obiechowie, Bebelnie, Oleszníe, Białej Wielkiej, Zbyczycy, Rzewuszycach, Woli Czaryskiej, Koniecznie i Łachowie; f) zatwierdzono wybór naczelnika rejonu VII w osobie D-ha Ludwika Suwajdy i zastępcy jego D-ha Franciszka Lipowicza oraz przyjęto do wiadomości sprawozdanie z lustracji podstawowej Oddziału, dokonanego przez Inspektora D-ha J. Plebanka.



Strażacy-rolnicy i samarytanki-rolniczki!

W dniu 15 stycznia rozpoczyna się rok szkolny w męskich i żeńskich szkołach rolniczych. Strażom pożarnym wiejskim powinno bardzo zależeć na przysposobieniu wsi dzielnych gospodarzy, którzy jej dobrobyt podniosą, a temsamem ułatwią byt i strażom pożarnym.

Dlatego informujcie młodzież o istnieniu szkół rolniczych i zachęcajcie do wstępowania co zdolniejsze jednostki. Dla chętnych sprowadzajcie ze szkół szczegółowe warunki przyjęcia i nauki

Oto wykaz szkół województwa kieleckiego:

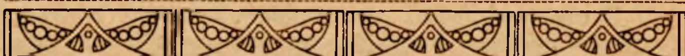
Męskie:

Chwałowice	— poczta	Iłża.
Trzyciąż	— „	Wolbrom.
Wacyn	— „	Radom.
Zwoleń	— „	Zwoleń.

Żeńskie:

Imbramowice	— poczta	Wolbrom.
Koziegłowy	— „	Zawiercie.
Łyszkowice	— „	Proszowice.
Mokoszyn	— „	Sandomierz.
Radzice	— „	Drzewica.
Rożnica	— „	Słupia, koło Włoszczowej.

Wiek kandydatów od 17 lat. Wykształcenie od 4 klas szkoły powszechnej. Opłaty za utrzymanie miesięcznie od 20 do 30 zł. Nauka bezpłatna.



ODZNACZENIA.

W dniu 11 listopada 1935 roku w Sandomierzu p. Starosta Dr. L. Polanowski dekorował bronzowymi państwowymi „**Krzyżami Zasługi**" za prace społeczne d-hów:

1) Gawrysia Jana, nacz rejonu VI — Osiek,
2) Misiudę Jana, nacz. rejonu II-a — Samborzec,
3) Bidasa Stanisława, nacz. rejonu I-a — Dwikozy,
4) Zdybia Stanisława czł. Zarządu O.S P.

* * *

Uchwałą Rady Naczelnej i Zarządu Związku Straży Pożarnych R. P. w dniach 25 i 26.X r. b. zostały przyznane następujące odznaczenia:

Srebrny Krzyż za Dzielność i Odwagę.

Powiat Sandomierski — d-hom: Romanowi Kordasowi toporn. z O. S P., Kępie, Szczepanowi Krzyżanowskiemu i Aleksandrowi Różkowi — obaj z O. S. P. Bogorja, Janowi Misiudze wiceprezesowi Zarz. Oddz. w Sandomierzu.

Srebrny Medal Zasługi.

Powiat Będzin — d-hom z O. S. P. „Kazimierz": Antoniemu Goli, Bolesławowi Smosarskiemu i Franciszkowi Peceldowi.

Powiat Kozienice — D-wi z O S. P. Zwoleń, Janowi Życzyńskiemu.

Bronzowy Medal Zasługi.

Powiat Sandomierz — d-howi Stanisławowi Bidasowi z O. S. P. Dwikozy.

Powiat Częstochowa — d-wi Wacławowi Bilskiemu i Klemensowi Szynkiewiczowi obaj z O. S. P. Blachownia.

Powiat Jędrzejów — d-hom z O. S. P. Kazimierzowi Kulińskiemu z Krzcięcic, Michałowi Korwin - Szymanowskiemu z Mokrska, Zygmuntowi Michalskiemu, Józefowi Latkowskiemu obaj z Imielna, Antoniemu Frydłowi z Słaboszowic.

Uchwałą Zarządu Kieleckiego Okręgu Zw. Str. Poż. R. P. z dnia 21 czerwca 1935 r. protokół Nr. 18 przyznano:

Znak za wysługę XXXV lat.

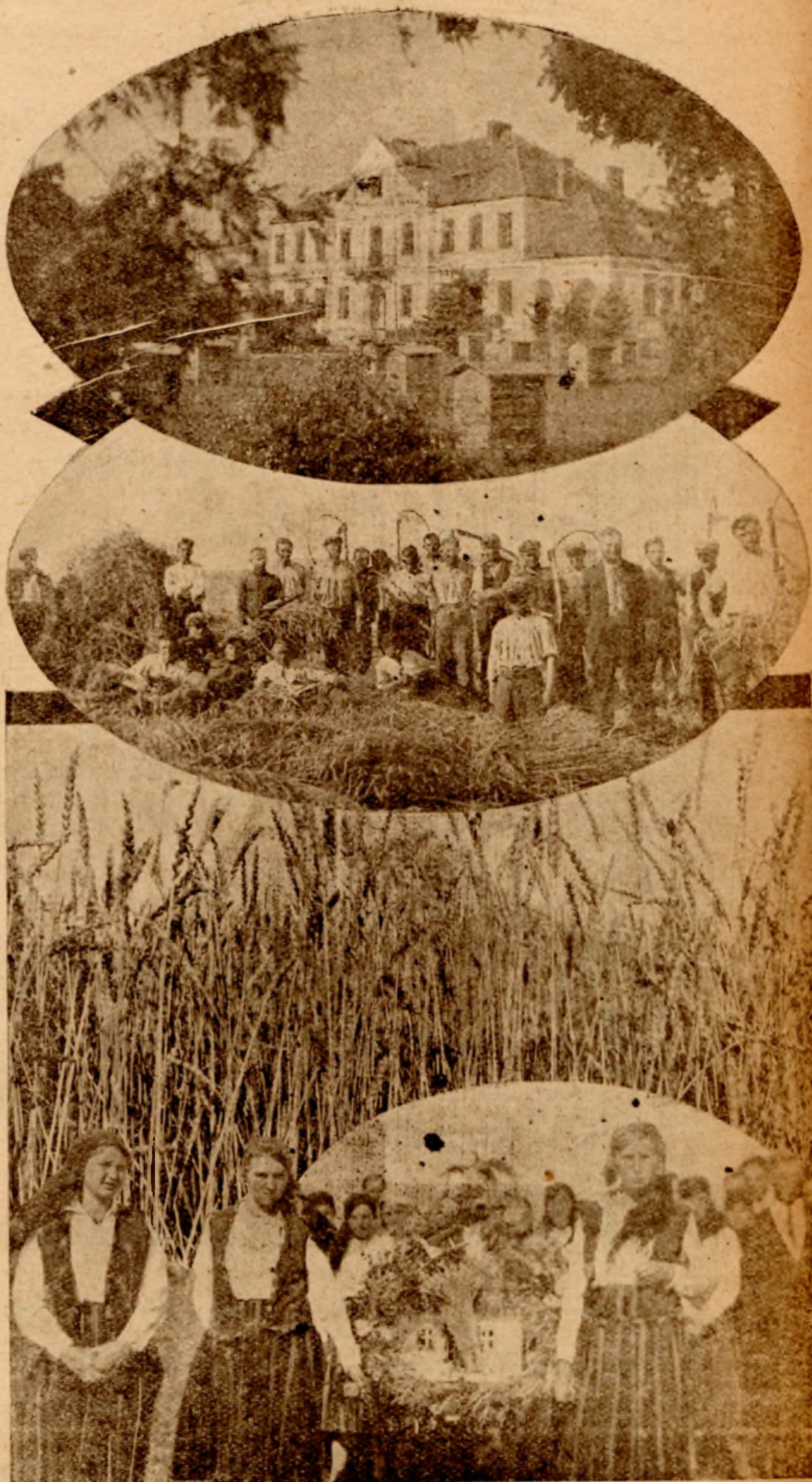
D-hom: Bolesławowi Smosarskiemu, Franciszkowi Pecoldowi, Antoniemu Goli, Józefowi Kunowskiemu wszyscy z O. S. P. „Kazimierz", pow. Będzin.

Znak za wysługę XX lat.

Druhom: Franciszkowi Skorkowi z O. S. P. Wojkowice Komorne, Stanisławowi Pękackiemu z O. S. P. Białobrzegi.

Za wysługę XV lat.

Druhom z O. S. P.: Augustowi Gorajowi, A. Deichsel Wincentemu Kopce, Piotrowi Kopce, Teofilowi Ferdynowi — wszyscy z Strzyżowić, Marjanowi Pietrzykowskiemu z Przytyka Janowi Przybyłowskiemu, Józefowi Mularskiemu, Stanisławowi Szpotowiczowi, Józefowi Bieńkowskiemu, Janowi Mularskiemu, Marcelemu Rajkowskiemu, Wacławowi Nowakowi, Janowi Mularskiemu II, Romanowi Orłowskiemu, Józefowi Kwiatkowskiemu, Adamowi Szpotowiczowi, Romanowi Mularskiemu, Marjanowi Zamelowi — wszyscy z Jedlińska, Bolesławowi Prokopowi, Janowi Michalczewskiemu, Stanisławowi Falnickiemu, Ignacemu Szczepanikowi, Janowi Sikorze, Józefowi Sikorze — wszyscy z Zakrzowa.



Szkoła Rolnicza Męska w Wacynie

Na górnym obrazku — gmach szkolny, poniżej — żniwa (żyto dało z morgi po 22 metry, buraki pastewne po 543 metry, ziemniaki po 200 metrów). Na dolnym obrazku uczennice żeńskiej szkoły rolniczej w odwiedzinach w Wacynie z wieńcem dożynkowym na tle łanu pszenicy.

Szkoła Rolnicza w Wacynie za ubiegły rok zajęła pierwsze miejsce w Polsce pod względem mleczności swoich krów, wyprzedzając pod tym względem wszystkie najlepsze obory większej i mniejszej własności w Polsce. Przeciętna mleczność od krowy za rok 5.840 litrów. Czołowa krowa dała 9.420 litrów przez rok. Największy udój dzienny od krowy — 49,7 litrów.

Sprostowanie.

W numerze 9—10 „Życia Strażackiego" Województwa Kieleckiego z miesiąca Wrzesień—Październik 1935 r. na stronicy 15, w artykule „Zakończenie kursu strażackiego w Końskich" wkradła się omyłka, **gdyż winno być:**

Sztab Kursu stanowili:

Komendant. Naczelnik Rejonu I Rejecki Bolesław,
Z-ca Komendanta, Z-ca naczelnika rejonu Sztwiertnia Paweł,
Szef kursu, Z-ca naczelnika OSP. Końskie. Domaradzki Leon

Wykładowcami byli:

1) Instruktor powiatowy Drozdowski Józef,
2) Inspektor PZUW. inż Dmowski Engenjusz,
3) Z-ca Naczelnika Rejonu Sztwiertnia Paweł,
4) Naczelnik OSP Neptun Kotulski Ludwik,
5) II Z-ca naczelnika OSP. Końskie Ławacz Zygmunt,
6) Profesor śpiewu Grubski Antoni.

W części artystycznej poza wymienionymi w Nr. 9—10, słowo wstępne wygłosił, Z-ca Komendanta Kursu Druh Sztwiertnia Paweł, co niniejszem uzupełniamy i prostujemy.

Adjutant rejonu
Domaradzki Leon.

Naczelnik rejonu I
Rejecki Bolesław.

„Życie Strażackie" ukazuje się co miesiąc.

ZASTRZEŻENIA REDAKCYJNE:
Rękopisy bez podpisu i adresu Autora nie są uwzględniane.
Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.
R ę k o p i s y u w a ż a n e s ą j a k o b e z p ł a t n e.
Przedruk artykułów dozwolony jedynie z podaniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY:
Prenumerata „Życia Strażackiego", łącznie z przesyłką wynosi:
rocznie zł. 3.00 — półrocznie zł. 1.60.
Cena pojedyńczego numeru — 30 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: strona — 90 zł, 1/2 strony — 45 zł., 1/3 —35 zł, 1/4 strony — 25 zł., 1/8 strony — 15 zł, 1/16 strony — 10 zł.

Wydawca: Zarząd Okręgu Kieleckiego Zw. Straży Pożar. R. P. Redaktor odpowiedzialny: ALEKSANDER NIEDBALSKI.

Redakcja—Administracja—Kielce ul. Śniadeckich 15, telefon 15-14, Konto P. K. O. Nr. 63.090.

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki Radom, Żeromskiego 46. Telef. 18-30.